Nr. 222. We Lwowie — Wtorek 11. Sierpnia 1896. Rok XXXVI.

Przedpłata na „Gaz. Nar.“ wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Prenumeratorowie miejscowi składający przedpłatę bezpośrednio w administracyi *Gaz. Nar.*, (ul. Karola Ludwika 3) mają prawo zupełnie bezpłatnego wypożyczania książek z czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera).

Wszyscy prenumeratorowie mogą otrzymywać tygodnik humorystyczny **SZCZUTEK** za dopłatą: miesięcznie 35 ct., kwartalnie 1 zł.

Doniesienia prywatne, jakoto o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i td. przyjmuje się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA i PRZEDPŁATĘ przyjmują: **we Lwowie:** Administracya *Gazety Narodowej*, ul. Karola Ludwika l. 3; **w Paryżu:** C. Adam Ciborowski 38 rue de Varenne Paris; **we Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Walfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünergasse 12 — M. Dukes Wollzeile 6 — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; **w Hamburgu:** A. Steiner **w Frankfurcie:** n. M. Haassenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; **w Warszawie:** Reichman & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — **Prywatna korespondencya** 3 ct. od wyrazu. — **Karty korespondencyjne** dla drobnych ogłoszeń 20 ct.

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 4—5 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Pociecha dla radykałów.

Lwów d. 10. sierpnia.

W rubryce „najnowszych wiadomości“ w niedzielnym numerze nie zawahała się *Nowa Reforma* umieścić następujące doniesienie senzacyjne — a raczej niedorzeczne: „Od jednej z osób przybyłych z Wiednia — czytamy w piśmie krakowskiem — otrzymujemy dzisiaj wiadomość, kursującą tam w sferach dziennikarskich, lecz na razie sprawdzić się nie dającą, że na czas najbliższych wyborów do Rady państwa zniesione być mają dla Galicyi tylko paragrafy ustaw zasadniczych, dotyczące wolności zgromadzeń i wolności prasy. W takim razie zaprowadzonoby w Galicyi pewien rodzaj „małego stanu oblężenia“.

Redakcya *Nowej Reformy* słusznie powątpiewa sama o prawdzie tego doniesienia. Nic to jednak nie przeszkadza, że *Kuryer Lwowski* chwyta w lot tę pogłoską, gdzieś w jakiejś kawiarni pochwyconą, i nie ukrywają wcale, iż „pragnie gorąco, ażeby wiadomość *Nowej Reformy* sprawdziła się“, robi z niej temat do sążnistego artykułu wstępnego. I zapewne, trudno istotnie wymyśleć coś bardziej pożądanego dla radykałów i dla ich wędrownych agentów, jak podobna wiadomość! Bo ich to z pewnością mało będzie obchodziło, czy ona sprawdzi się lub nie — ale tymczasem przez długi czas może służyć do pisania artykułów w rozmaitych pisemkach agitacyjnych, do wywnętrzeń posła Bojki, i do wygadywania na wiecach włościańskich i robotniczych o grożącym „ludowi“ stanie oblężenia.

Tendencya podobnego wymysłu jest tak widoczną, i wydziwić się nie możemy, jak mogła redakcya *Nowej Reformy*, która ma przecież pewne doświadczenie w życiu publicznem, dać się użyć za miejsce do umieszczenia takiej nędznej kaczki.

Nie lekceważymy wcale tej gromady ludzi zdolnych, ruchliwych i zdeterminowanych, którzy u nas agitacyą radykalną kierują. Owszem, uważamy to za błąd ciężki, że niektóre koła, stojące na gruncie polityki narodowej, wymijająco lub obojętnie ruch ten traktują, gdyż najmniejszej iskierki, którą ktoś pod strzechą domu naszego roznieca, nie powinno się lekceważyć. Lecz z drugiej strony przekonani jesteśmy, że Bogu dzięki armia radykałów jeszcze u nas ani tak silną, ani tak liczną nie jest, ażeby były potrzebne jakiekolwiek wyjątkowe zarządzenia dla ich zwalczania. Łatwo więc zrozumieć radość rezydującego w kawiarni Walichiewicza jeneralnego sztabu radykałów, gdy pojawiła się wieść, nadająca tej gromadce agitatorów pozór takiej ważności, że niby do ich zwalczania potrzebny jest aż stan wyjątkowy!

Na szczęście — tak źle jeszcze nie jest. Daleko jeszcze do tego — daleko!

Jedną z podobnych senzacyjnych wieści, jakie radykalne pisma od czasu do czasu próbują szerzyć w kraju, jest także wiadomość o podaniu się ks. Sanguszki do dymisyi z posady namiestnika. *Monitor* socyalistyczny dodaje do tej wiadomości *ad hoc* zmyślonej komentarz tej treści, że ponieważ ks. Sanguszko jest mężem, miłującym sprawiedliwość, któremu wstrętne są nadużycia, popełniane przy wyborach przez przeciwników stronnictwa „ludowego“, dlatego pragnie on przed wyborami usunąć się, ażeby nazwiskiem swoim owych rzekomych „nadużyć“ nie potrzebował pokrywać.

Znamy się na farbowanych lisach! Wiemy bardzo dobrze, co takie bajki mają znaczyć. Obecnie zaś, gdy już zużył się cztery czy pięć razy powtarzany koncept o podaniu się do dymisyi ks. Sanguszki ze strachu przed radykałami, występuje na scenę nowa kaczka radykalna — odpowiednio „ucharakteryzowana,“ o przygotowywanym dla zwalczania radykałów stanie wyjątkowym w Galicyi...

Emigracya do Brazylii.

(Powody i środki powstrzymania tejże.)

V.

Na tych jednostkach, które po niewymownych cierpieniach, poparte przez władze wysokiego rządu wracają do kraju, cięży obowiązek pouczyć swych współziomków o srogim losie, jaki ich czeka za morzem, w nich też pokładamy nadzieję, że potrafią ich przekonać dokumentnie, iż znajdują się pod wpływem obłędu wywołanego przez ludzi interesowanych, zbrodniczych lub działających pod wpływem niedokładnych informacyj.

Cóż za obrazy malują wracający do kraju emigranci! Opisują podróż na statkach przepełnionych kobietami i dziećmi, z których część w drodze ginęła (na jednym statku zginęło z 800 emigrantów 500), walkę o życie wśród upałów, pożywienie wstrętne (chleb z fasoli), drożyznę, rubaszność straży, brak dachu nad głową, noclegi po bagnistych borach, śmierć kolegów i przyjaciół przy korczowaniu pozrastałych ze sobą dziewiczych drzew, niepewność jutra, niebezpieczeństwo grożące od gadów, rozpacz pozostałych, wreszcie trudności stawiane powrotowi.

Zaiste słysząc te opowiadania dziwić się trzeba, jak mogły powstać opisy mniemanego dobrobytu w Paranie!

Przypuściwszy jednak, że po latach kilku strasznej nędzy uda się setnemu emigrantowi zapewnić sobie byt jakiś, czyż to wystarcza, aby zachęcać do opuszczania kraju rodzinnego, w którym z równem natężeniem siły i kapitału, gdyż tylko ci wychodźcy mogą się dostać „auf den grünen Zweig“, którzy rozporządzają jakimś kapitałem przybywszy do Brazylii, wkrótszym stosunkowo czasie bez narażania się na niebezpieczeństwo życia, mogą zdobyć niezależność materyalną.

Lecz iluż pozostawia grunta w kraju? Sprzedaje, zastawia je, aby po tysiącznych mozołach znaleźć się pod ziejącem żarem niebem, na pustce, bezsilni, wydani na łup wrogich im elementów. Srogą zaiste odpowiedzialność biorą na siebie orędownicy emigracyi brazylijskiej, lub ci, którzy mogąc ją powstrzymywać, tego wcale nie czynią.

W dalszym ciągu naszej pracy będziemy się starali udowodnić, o czem tak silnie przekonani jesteśmy, że w Galicyi potrzeby emigracyi do dziś dnia nie ma i nie tak prędko ona będzie. Tutaj zamieszczamy jeszcze odpis listu pisanego przez powracającego emigranta do swego współrodaka jadącego do Ameryki. List ten w którym każde słowo zawiera w sobie tomy, przypadkowo dostał się do rąk naszych.

Załączamy go w oryginale do wolnej dyspozycyi szanownej redakcyi.

„Nabresina 7. 6. 896.

Kochany Pawle!

„Dziś gdyście siedzieli w wagonach w Udine nadjechało z Brazylii 6 familij a między niemi Kość i Michał i już umyśnie wróciłem znimi do Nabresiny i proszę Was niech Bóg broni jechać za wodę bo poginiecie okropnie płakali Kość i Michał za Wami ja czekam przez dwa tygodnie w Fiume zaraz mi telegraf przysz. adres M. B. Fiume poste restante.“

Adres: „Paweł Przysiężny w Genui emigranten Baraken nach Brasil.“

Podaliśmy w poprzednim rozdziele w krótkości powody emigracyi i omówiliśmy niedorzeczność twierdzeń, jakoby kolonie brazylijskie mogły zamienić niewesoły los wieśniaka galicyjskiego na lepszy. Pominąwszy wszelkie inne trudności zwracamy raz jeszcze uwagę na zabójczy klimat. Nie jedno dałoby się obejść, klimat jednak, jakim jest, pozostanie, ani nasz wieśniak, ani przemyślni spekulanci innego nie stworzą.

Na dnie sprawy kolonizacyjnej leży jednak inny jeszcze cel, aniżeli ten, do którego interesowani się przyznają.

Ogólnie przyjęło się w świecie zapatrywanie, że wpływowym warstwom w Brazylii nie chodzi tyle o zaludnienie pustych okolic, ile o zastąpienie czarnych niewolników, ustawą zakazanych, białymi, którzy nic nie kosztują a pracują zarówno z tamtymi u bogatych plantatorów kawy.

Liczono na to, że większa część kolonistów nie podoła żmudnemu zadaniu i wprzęgnie się rychło w jarzmo niewoli. Przypuszczenie to zyskuje na wiarygodności, skoro uwzględnimy okoliczność, że kwestya emigracyi do Brazylii pobudzoną została w Europie w tymże samym roku, w którym niewolnictwo zniesionem zostało, a zarobek dzienny jest tak lichy, że ledwo na życie wystarcza, pozostawia więc przybyszów na łasce i niełasce nowych panów.

W. Stanek.

Z bieżącej chwili.

Lwów d. 10 sierpnia.

Ruch wyborczy między Niemcami austryackimi obejmuje nietylko wybory do sejmów, ale i do Rady państwa. „W Dolnej Austryi, powiada *Nowa Presse* — ruch ten jest już bardzo żywy, ale dotychczas prawie same tylko stronnictwa antyliberalne się ruszają“. To znaczy, że liberali czyli postępowcy założyli ręce, jak czynili we Wiedniu wobec agitacyi luegerowskiej, i sromotną ponieśli klęskę, tak iż dawnego miana liberałów się wstydzić i nowe postępowców przyjąć ujrzeli się zmuszonymi. Co im naturalnie zgoła nie pomoże.

Ciekawe aspekta co do przyszłości liberałów czyli postępowców wytaczał przed wyborcami jeden z ich matadorów dep Fournier: „Sądzę, że pomimo najobrzydliwszej agitacyi, sztandar postępowców niemieckich wielkie i silne stronnictwo dokoła siebie zgromadzi. A wielkiem i silnem pragnę ujrzeć to stronnictwo, albowiem jeżeli rządowi ma zaimponować i oraz toczyć walkę tak z zagrażającą reakcyą jak i z radykalizmem wywrotowym, z wrogami słowiańskimi i z zawistnikami niemieckimi, to wielu potrzebować będzie bojowników. Z jakich zaś złoży się ono żywiołów, o tem chyba dzisiaj jeszcze nie czas mówić. Także przedwczesnem byłoby pytanie, czy dotychczasowe prawe skrzydło starego obozu liberalnego szukać będzie i znajdzie umieszczenie w nowym.“

„Być może, iż liberalna posiadłość wielka na bok się odsunie, ale nie uważam tego za rzecz bardzo niebezpieczną. Przedstawiciele liberalnej arystokracyi ziemskiej utworzą może z dotychczasowym klubem Coroniego wolno-konserwatywne stronnictwo państwowe, które z narodowo-liberalnem stronnictwem postępowem z pewnością ścisły kontakt zachowa — albowiem jako stronnictwo państwowe będzie wraz z nami broniło fundamentalnego niemieckiego charakteru państwa austryackiego, wraz z nami przeciw wszelkiej federalizacyi monarchii, któraby jej potęgę podkopała, i przeciw wszelkim podkopującym podstawy konstytucyi zmianom walczyć będzie. Od tego wolno-konserwatywnego lewego centrum znajdzie się też we wielu sprawach łatwiej drogę do znacznego zastępu liberalnych członków Koła polskiego, niż to możebne było dotychczasowej lewicy, jak to widzieliśmy w sprawie cyllejskiej, albo niemieckiemu stronnictwu postępowemu, które przedewszystkiem ma bronić tego, co niemiectwo posiada. W tem zaś ostatniem stronnictwie znajdą miejsce żywioły, które dotychczas do żadnej frakcyi lewicy nie należały. W sprawach narodowościowych nie chybią członkowie niemieckiego stronnictwa ludowego (dawni narodowcy), a w sprawach wolności posiłkować będą socyalni demokraci“.

Tak więc widzimy tutaj przedziwną „miszkolancyę“ — koalicyę liberałów, wolno-konserwatystów, narodowców niemieckich, socyalistów i Polaków liberalnych... pomimo tego, że nowe stronnictwo wypowiada wojnę nietylko rządowi i reakcyi, ale oraz radykałom wywrotowym, tj. socyalistom, Słowianom i Niemcom! Wedle programu postępowców ma stronnictwo zgoła nie być żadnem stronnictwem państwowem, a dep. Fournier powiada wręcz przeciwnie!

Co do Styryi przewiduje *N. Presse*, że „klerykały“ zagarną mandaty wiejskie, a po miastach gotowi będą popierać narodowców, którzy też zwyciężą. Tak wnosi z pewnego zgromadzenia wyborców wiejskich, na którem występywał kandydat klerykalny, a obecni byli narodowcy niemieccy z dep. Kalteneggerem. Dep. Derschalta zwołał zatem kółko swoich zaufanych na naradę, jakby p. Kalteneggerowi odebrać mandat z gradeckiego okręgu wiejskiego; organa narodowców styryjskich milczą jednak o tej sprawie. Zresztą na insynuacye *Nowej Pressy* odpowiada katolicki *Grazer Volksblatt*: „Oświadczamy, że od niemieckiego stronnictwa ludowego oddzielają nas religia i ojczyzna (jest ono antykatolickiem i prusofilskiem); program jego ekonomiczny jest partacki, a antysemityzm tylko narzędziem chwilowem. Niechaj to sobie *N. Presse* zapisze do sztambuchu“.

W Karyntyi jednoczą się pod sztandarem chrześcijanizmu Niemcy i Słowieńcy. Pierwszy to wypadek w Austryi zagodzenia antagonizmów narodowościowych na zasadzie słuszności a na wspólnym gruncie chrześcijańskim i socyalno-politycznym.

Zapowiedziana podróż cesarza Franciszka Józefa do Rumunii nie daje spać dziennikom petersburskim. *Nowosti* piszą w swoim ostatnim przeglądzie politycznym:

„Dzienniki austryackie dużo mówią o zamierzonej podróży cesarza austryackiego do Bukaresztu, starając się nadać jej charakter demonstracyjny. Ta demonstracya jest jakby odpowiedzią Austryi na zbliżenie się rosyjsko-bułgarskie. I rzeczywiście fakt ten ma nader poważne znaczenie. Dotąd monarcha austryacki raczył zaledwie przyjmować u siebie panujących bałkańskich, teraz zaś sam się udaje do jednego z nich, choć jeszcze nie oddał wizyty królowi włoskiemu, swemu sprzymierzeńcowi i władcy wielkiego państwa. Gazety austryackie nie ukrywają też celu tej wizyty. Sądzą one powszechnie, że w Bukareszcie zginą ostateczne przeszkody do jawnego zbliżenia się Rumunii z Austryą i z przymierzem potrójnem“.

Wykazawszy niepowodzenia polityki austryackiej na półwyspie Bałkańskim, *Nowosti* kończą swe uwagi jak następuje: „Nie mamy nic przeciwko przyjacielskim stosunkom Rumunii z Austryą, gdyż takie stosunki są zupełnie naturalne między sąsiadami. W danym jednak wypadku jest mowa o swego rodzaju spisku politycznym, o kombinacyi politycznej, mającej zupełnie określony charakter. Przyłączenie Rumunii do przymierza potrójnego, wydaje nam się anomalią polityczną, czemś potwornie bezsensownem. Czyżby Rumunia zapomniała lekcyj historyi i zapomniała, jak różni Metternichowie i t. p. austryaccy politycy stawiali przeszkody oswobodzeniu księstw dunajskich? Zresztą, czyż i teraz Węgrzy nie gospodarują w rumuńskim Siedmiogrodzie?

„Na szczęście, w Rumunii jest opinia publiczna, która w chwili niebezpieczeństwa umie się głośno wypowiadać. Jesteśmy pewni tego, że i teraz intrygi austryackie nie znajdą powodzenia i że rząd rumuński nie odważy się zawrzeć niebezpiecznej dla siebie umowy, która w żaden sposób nie może odpowiadać ani przeszłości Rumunii, ani też obecnym jej interesom.“

Ile tu kłamstw! Cesarz austryacki owszem przyjmował, jak to już jest jego zwyczajem, bardzo serdecznie władców bałkańskich, nawet ks. Ferdynanda, zanim się zhańbił apostazyą. Oddał też wizytę królowi Humbertowi. Nie byli to przecie żadne Metternichy austryaccy, tylko prawowierni jlni konzulowie rosyjscy, którzy przed traktatem berlińskim rządzili po łupieżniczemu Multanami i Wołoszczyzną. Rosya przecie w traktacie berlińskim zabrała Bessarabię tej samej Rumunii, która bohaterstwem swoich wojsk ocaliła cara, carewicza następcę i armię rosyjską od sromoty. Naturalnie stosunki państw, które się nie podobają Moskalom, są „spiskami“ — niestety niepodobna wsadzić tych spiskowców w twierdzy Piotropawłoskiej. Pogróżek zaś rosyjskich Rumunia się nie ulęknie — wszak dlatego wiąże się z Austryą i trójprzymierzem, że carat jej zagraża. Rumuńska zaś opinia publiczna, nawet w zapowietrzonych ajentami rosyjskimi Jassach z niesłychanym zapałem przyjęła zapowiedź podróży cesarza austryackiego do Rumunii.

Można już uważać za pewne, że carstwo rosyjscy odwidzą cesarza niemieckiego w czasie manewrów pod Wrocławiem (od 5. do 7. września), i przybędą ze świtą nie wielką, bo ośmiu panów i dwu dam. Znak to, że carstwo, udając się nie do Berlina, ale do Wrocławia, nie udadzą się też do Paryża, tylko do jakiego innego miasta francuskiego.

Ks. Ferdynand wrócił onegdaj do Sofii i spotkał się z wiadomym artykułem półurzędowego *Mira*, który, polemizując z prasą rosyjską, uderza właściwie na skrajne rusofilskie prądy w Bułgaryi. Jak gdyby Stambułów wstał z grobu i przemówił, prawi *Mir*, że Bułgarya jest samodzielnem państwem bałkańskiem, a nawet odważa się w tym względzie powoływać na gwaran-

---

90

Na błędnych drogach.

Powieść z angielskiego

przez

Mary Humphrey Ward.

(Ciąg dalszy.)

IX.

Jak tu ślicznie! — zawołała Edyta, gdy wyszli na terasę, a zachwyconym jej oczom ukazał się widok na rzekę, brzegi i niebo, oblane spokojnym blaskiem księżyca.

— Ach, jakże tam gorąco było na górze! To niegodziwie, że każecie nas panowie zamykać w takich klatkach.

Zwycięskie dziś oczy Whartona błysnęły radośnie, gdy spojrzał na nią.

Miała na sobie białą, lekką suknię i duży kapelusz, przybrany polnymi makami, związany czarną aksamitką. Wybitny charakter tej tak młodzieńczej, kwitnącej piękności, — pełny, dźwięczny głos, dumne trzymanie arystokratycznej głowy, — wszystko to w tej chwili przedstawiło mu się w nowem świetle, ponieważ pod pewnym względem uważał ją za swoją własność. Dziś wieczór przynajmniej należała do niego, była w jego mocy.

Terasa była przepełnioną, wszędzie słychać było głośną, ożywioną rozmowę. Lecz gdy Wharton z obydwiema swemi towarzyszkami przeciskał się przez tłumy, zauważył natychmiast, że Edyta zwraca na się uwagę. Każdy, kto koło nich przeszedł, spojrzał na nią, lub się za nią obejrzał.

Ona sama, zbyt zajęta nowemi wrażeniami, nie widziała, jakie wywołała zajęcie. Rozkoszowała się widokiem cudownego wieczora; od czasu do czasu tylko wstrząsała się z obawy, czy nie zobaczy gdzie wśród tłumu wyniosłej postaci Ryszarda Raeburna; lecz skoro zauważyła, że się omyliła, że nigdzie go nie było widać, oddawała się na nowo niezwyczajnej przyjemności. Wharton jednak wiedział, że była przedmiotem ogólnej obserwacyi, Wharton słyszał szeptane uwagi, jakie jej towarzyszyły, gdzie się tylko obróciła. Próżność jego, która dziś tak wielki tryumf odniosła, czuła się tymi hołdami, składanymi Edycie, również pochlebioną i w jego oczach, piękność jej przez to publiczne uznanie znacznie zyskała na wartości.

— Otóż i państwo Lane! — zawołał Wharton i zbliżył się do drobnej postaci pani Lane, otoczonej kołem mężczyzn.

Edyta i Annie Craven zostały przedstawione. Annie w jednym z mężczyzn poznała znajomego sobie posła, przyjęła więc z ochotą jego propozycyę, przejścia się z nim po terasie.

— Chcę pokazać pannie Boyce drugi koniec terasy — zwrócił się Wharton do pana Lane. — Objad najprawdopodobniej każe nam jeszcze na siebie poczekać. Za wiele dziś mają do obsługiwania! Czy Alresfordsów jeszcze tu nie ma?

Lane ruszył ramionami i rozglądał się w około.

— Raeburn ma także gości; oprócz niego jest z nim coś trzech czy czterech mężczyzn. Jedzenie więc i usługa będzie bardzo podzielona!

Wharton rzucił na Edytę z ukosa badawcze spojrzenie. Lecz ona rozmawiała z panią Lane, nic przeto nie słyszała.

— Chodźmy się nieco przejść — zaproponował jej. — Będziemy musieli poczekać z jakich dwadzieścia minut, zanim nam coś zjeść dadzą.

Udali się wzdłuż terasy. Ciągle Wharton napotykał znajomych, którzy mu gratulowali dzisiejszego sukcesu i towarzyszkę jego mierzyli spojrzeniami, pełnemi zachwytu. Nareszcie wydobyli się z tłumu, który cisnął się zwłaszcza u głównego wejścia terasy i dostali się do stosunkowo mniej zaludnionego końca tejże, gdzie przechadzało się nie wiele par i grup.

— Czy pan Bennett jest dziś także pańskim gościem? — zapytała Edyta, gdy stanęli przy balustradzie i chwilkę patrzyli w milczeniu na brunatne wody rzeki. — Bardzobym chciała go widzieć.

— Zaprosiłem go, ale mi odmówił. Założyłbym się, że udał się na kazanie któregoś z misyonarzy. My ludzie jesteśmy komiczną mieszaniną! Mowa jego więc podobała się pani?

— Jak chłodno pan o to pyta!.. Podobałaż się panu?

Milczał chwilę, spoglądając na dół na wodę. Następnie nagle zwrócił się do niej.

— Ile też wdzięczności jestem mu winien.

— Ile pan jesteś dać jej w stanie — rzekła z przyciskiem. — Nie słyszałam nigdy czegoś bardziej wspaniałomyślniejszego i bezinteresowniejszego.

— A więc porwał on panią zupełnie?

Rzuciła mu dziwne, poważne, wyzywające niemal spojrzenie.

— Nie, tego ani pan, ani on nie zdołał uczynić! Nie wierzę w pański wniosek i jestem przekonaną, że nigdy go pan nie przeprowadzisz!

Wharton podniósł brwi w górę.

— Ośmiogodzinny dzień pracy dla wszystkich robotników, we wszystkich gałęziach przemysłu! — mówiła dalej. — Pan wie bardzo dobrze, że to się nigdy nie da przeprowadzić! A te wszystkie inne wielkie rzeczy, o których pan mówiłeś, nie osiągniesz ich prędzej, aż dopóki świat nie stanie się nową Jerozolimą; skoro się jednak tem stanie, nikt wówczas nie będzie miał takich wymagań!

Wharton oddał jej ironiczny ukłon.

— Pięknie powiedziane!... chociaż słyszałem już coś podobnego. Pani rzeczywiście postąpiła naprzód! lub może Paweł Hallin tak panią przerobił... A więc teraz sądzi pani, że biedni już dość dobrze mają, a świat ten również lepszym być nie może, jak jest? To więc jest rezultatem nowego zawodu pani? W gruncie rzeczy zgadza się pani z Dennym, z człowiekiem, który dziś po mnie mówił?

Ton jego podrażnił ją. Oprócz tego nazwisko to wywołało w niej widocznie niemiłe wspomnienie, gdyż czoło jej się schmurzyło.

— Czy to ten sam, któregoś pan dziś rano tak gwałtownie napadł w swojej Fanfarze?

— Pani czyta moje artykuły! — zawołał Wharton ucieszony. — Tak... tem rozpocząłem kampanię. Pani wie, że Craven już odjechał, a strejk rozpoczyna się w następnym tygodniu. Wkrótce wyszlemy w ogień dwie baterye, pan zaatakuje jako korespondent, ja zaś w moich wstępnych artykułach. Dzisiejszy sprawił mi rzeczywiście wielką radość.

— Bardzo wierzę — odparła sucho. — Ja mogę tylko tyle powiedzieć, że ten artykuł przynajmniej jedną czytelniczkę przekonał silnie o tem, że sprawa ma dwie strony. Mogę się mylić. Ale takie wrażenie odniosłam po przeczytaniu tego artykułu. Skąd to pochodzi — zapytała z nagłą gwałtownością — że ani jedna gazeta robotnicza nie potrafi nigdy oddać sprawiedliwości swemu przeciwnikowi?

— Myśli pani, że inne gazety inaczej postępują? — odparł z szyderstwem.

— Być może. Ale to mi jest w tej chwili obojętnem! My to jesteśmy tymi, którzy ustawicznie o sprawiedliwości, uszanowaniu i miłości bliźniego mówimy, a przytem pozwalamy sobie wszystkich ludzi, którzy się nie zgadzają z nami, całe klasy naszych współobywateli, oczerniać i spotwarzać. Nie w otwartej walce zbliżamy się do naszych nieprzyjaciół, lecz manowcami, jak obłudnicy. My zawsze wszystko lepiej wiemy od naszych przeciwników i zaledwie raczymy gniewać się na nich. Przypomina mi to słowa mojej cnotliwej nauczycielki z dziecinnych lat: „Mnie ciebie żal, ale jestem zmuszoną cię ukarać“.

Wharton poczerwieniał mimo woli.

— Dziękuję pani! — skłonił się jej. — Czy ma mi pani jeszcze coś powiedzieć? Ponieważ zaczęłaś pani łajać, wolałbym od razu wszystko usłyszeć.

Spojrzała mu badawczo w oczy.

— Dlaczego przed dwoma dniami wydrukowałeś pan artykuł o właścicielach posiadłości w West-Brookshire?

Wharton zmieszał się.

— Polegał on może na nieprawdzie...?

— Tak! i wedle mego zdania, pan sam wiedziałeś o tem doskonale.

— O ile wiem, nie zawiera on nic innego jak sprawozdanie, zgodne z zapatrywaniami pani z przeszłego roku — wycedził zwolna.

To ją ubodło. Przechyliła się przez balustradę i rzuciła kamyczek w wodę. Widział, jak ręka jej drżała.

I on przechylił się przez poręcz, tak, że głos jego był tuż koło jej ucha.

— Czy pani chce się tylko ciągle sprzeczać ze mną — szepnął. — Czy pani nie wie, że nikomu na świecie nie pragnąłbym się tak podobać, jak właśnie pani.

Edyta nie odpowiadała.

— Co się tyczy mojej mowy, to przecież pani sama nie może przypuszczać, ażebym wierzył w wykonalność mojego projektu? — dodał z uśmiechem.

— Nie wiem o tem — odparła oburzona i drugi kamyk cisnęła w wodę. — Tak to brzmiało przynajmniej.

— To jest właśnie mój talent, mój mały Carillon, jakby powiedział Renan. Ale myśli pani, że dopiero od pani, lub od kogo innego pozwolę sobie mówić, że pora na tę ustawę długo jeszcze nie nadejdzie? O tem wiem bardzo dobrze!

— Dlaczegoż więc wygłasza pan komedyańskie mowy, oszukuje swych przyjaciół i wprowadza w błąd Izbę?

Z radością zobaczył dawne oznaki burzy. Oczy jej ciskały błyskawice, twarz bladła, to rumieniła się gwałtownie. Nigdy nie była piękniejszą, jak wówczas, gdy się gniewała.

(C. d. n.)

cyę mocarstw. W Petersburgu nie spodziewano się zapewne takiego „buntu“ bułgarskich kół rządowych, występującego w ruchach niemal kurczowych. Stoiłow snać już poczuł, że z opinią właściwą narodu igrać niepodobna, a obawia się jeszcze gorszej zależności od caratu, — polemika *Mira* była podobno do księcia wystosowana.

Równocześnie wystąpiły popularne serbskie *Male Nowiny* z artykułem, dowodzącym, że trzymanie z sąsiedniemi Austro-Węgrami dla Serbii i serbizmu tylko korzystnem być może. A więc przyszłość Serbii już nie zależy w zupełności od „wielkiego bratniego narodu słowiańskiego!“ Polityka austro-węgierska nie liczyła na jakąś chorobliwą sentymentalność Serbii, ale hr. Gołuchowski miał prawo spodziewać się, że prasa serbska pożegna się z popularnymi dotychczas przesądami i przyjdzie do zastanowienia się.

Podróż Faura do Bretanii ma ważne znaczenie polityczne. Napoleon III. i Mac Mahon jako prezydent republiki byli raz w Bretanii, ale krótko, jak gdyby im pilno co rychlej stamtąd się wynosić. Francuzi rasowi wogóle nie radzi stykać się z mieszkańcami tej granitowej ziemi. Lud to celtycki, wierny królestwu i Kościołowi i ani o republice, ani o szkole państwowej słyszeć nie chce. W Bretanii nie czytują gazet paryskich, nawet po francusku nie mówią, tylko odwiecznem brezounec, i ubolewają nad losem swoich dzieci, że od czasu przymusu szkolnego zniewolone są zapoznawać się z *galec'em*, językiem znienawidzonych „Gallów“. Bretania wysyła monarchistów do Izby posłów i senatu.

Podróżą Faura zamierzono zjednać Bretończyków dla republiki. Trzem deputowanym monarchistycznym, między tymi ks. Hulstowi zabroniono przemawiać w duchu antyrządowym do Faura, wręczyli mu przeto memoryał, w którym piszą: „Ludność, której jesteśmy reprezentantami, wrącej swojej miłości ojczyzny nigdy nie oddziela od swojej religii, z której najwspanialsze natchnienie swoje czerpie. Spodziewa się ona od rządu uszanowania dla tego, co jej jest drogiem, dla publicznych manifestacyj swego nabożeństwa, dla swoich szkół chrześcijańskich (prywatnych pod kierunkiem duchowieństwa), dla zakonów, którym tyle zawdzięcza. Radziby oni upatrywali w odwidzinach, jakiemi nas zaszczycasz, rękojmię polityki miru wewnętrznego i prawdziwej wolności sumienia“.

Rozwój japońskiej marynarki kupieckiej.

Lwów d. 10 sierpnia.

I.

Nie dość mieć przed sobą dokładne wiadomości o wypadkach bieżących. Prócz zadowolenia pospolitej ciekawości mała byłaby stąd korzyść, jeżeli się nie zna gruntu i tła, z którego i na którem wypadki wyłaniają się, rozwijają i w przyszłości rozwijać się muszą. Od wojny chińsko japońskiej wystąpiła nie wielka co do obszaru, ale gęsto zaludniona Japonia w polityce świata jako czynnik nowy, któremu Europa znaczenie i powagę wielkiego mocarstwa przyznała. Wobec tego nowego czynnika Niemcy ujrzały się zniewolonemi wyrzucić ansę z serca i przyłączyć się do Rosyi i Francyi, a nawet poprostu im się narzucić; i ujrzała się zmuszoną Rosya ogromne sumy, które byłyby przyspieszyły budowę kolei Sybirskiej, obracać na uzbrojenie się na dalekim Wschodzie.

I baczność Europy co do Japonii wcale nie ustanie. Świetne zwycięstwa Japończyków na lądzie i morzu nie były tylko jakiemś szczęściem przypadkowem, ale zapracowanem, naprzód obmyślanem i statecznie przygotowywanem. A poza tem szczęściem wojennem nie ukrywa się opieszałość, nieudolność oryentalna. Japończycy dokładnie studyowali Europę, nietylko zewnętrzne jej świetności i cuda, ale dochodzili źródeł, z których wypływa i utrzymuje się jej potęga. Z całym zapałem rzucili się do nauk, do przemysłu, i państwo to, militarną okryte chwałą, już i na polu materyalnem, które jest owem źródłem wielkości drobnej stosunkowo Europy, występuje już nietylko jako naśladowca, nie jako czynnik bierny, ale jako pretendent do udziału w handlu i przemyśle świata, jako skrzętny i już nawet groźny konkurent z Europą i Stanami Zjednoczonemi. Z przerażeniem spostrzeżono się w Niemczech, Belgii, Anglii, Francyi, że ci „Francuzi Wschodu“, których tak chętnie oprowadzano po fabrykach, którym z chełpliwością odsłaniano wszelkie tajniki fabrykacyi, że ci żółtoskórcy, których do niedawna tylko bronzy i porcelanę starą podziwiano, a z nich samych sobie żarty strojono — że ci niepokaźni ciekawscy szeroko rozwierali oczy nietylko, aby podziwiać, ale aby dokładnie zrozumieć całość, poznać szczegóły, pozbierać próbki, a następnie zakupywali maszyny europejskie, aby u siebie takąż samą wytworzyć pracę materyalną i przy taniości i obfitości a zmyślności swoich domorosłych robotników swemi fabrykatami wyrugować ze wschodniej Azyi fabrykaty europejskie, a nawet darzyć niemi Afrykę, Australię a nawet Amerykę i — Europę.

Ręka w rękę z maszynowym rozwojem przemysłu postępuje raźnie rozwój kupieckiej marynarki japońskiej, aby niezależnie od obcego pośrednictwa, któreby główną część zysków pochłaniało i mogło stawiać zapory zbytowi fabrykatów japońskich, można w całej pełni wystąpić w zawody z handlem państw cywilizowanych. I właśnie na tem polu Japończycy cudów już dokazują, cudów kapitału, jakiego się u Japończyków nie spodziewano i cudów energii świadomej celu i środków. Częstokroć już, zwłaszcza ostatniemi czasy mieliśmy sposobność zwracać uwagę na postępy i zabiegi Japończyków na polu marynarki kupieckiej, dowodzące nadto, że Japończycy doskonale znają geografię handlową i komunikacyjną, o co ich jeszcze przed dwoma laty, przed rokiem, wcale — nie posądzano.

Przemysłowi swemu i handlowi zawdzięcza Europa swoją kulturę umysłową i materyalną. Przemysł i handel dostarcza jej mocarstwom środków na niesłychane koszta ich systemu militarnego. Pod ciężarem militaryzmu, bez wojny, runąć będą musiały mocarstwa europejskie, których rejestr handlowy wykazywać będzie przez dłuższy czas passywa. Wogóle zaś przemysł i handel mocarstw europejskich runąć będzie musiał, jeżeli socyalna demokracya, jeżeli „zorganizowani“ robotnicy w zaślepieniu swojem nadal zechcą podrywać źródła pracy, z których czerpią swoje utrzymanie, jeżeli doprowadzony przez robotników do bankructwa fabrykant zamknie fabrykę. Pierwszy pewnik doskonale pojęli Japończycy i wedle tego działają; a co do robotników japońskich, jeszcze wiele wody upłynie do morza, zanim zmieni się ustrój społeczeństwa japońskiego i robotnik japoński zechce wślad rozhukanych „towarzyszy“ europejskich puścić się na rozbicie wszelkiej pracy i wszelkiego społeczeństwa.

Nadto posiada Japonia wszelkiego rodzaju materyał surowy po części w przedniejszym gatunku, posiada węgiel i żelazo. Niepewnem tylko jeszcze jest, czy Japończyk posiada samodzielną, twórczą siłę na polu przemysłu i czy potrafi dogodzić zmiennemu gustowi ludów i krajów, z któremi chce zawiązać stosunki handlowe. Jeżeli tak, to Europa otrzyma konkurenta pod każdym już względem groźnego.

Z Antwerpii niedawno temu wyruszył pierwszy handlowy parowiec japoński „Tosamaru“ i fakt ten powszechną obudził uwagę.

Ciekawe są dzieje rozwoju zamorskiego handlu japońskiego wedle rozprawy bawiącego w Berlinie Japończyka Kisak Tamai ogłoszonej przed dwoma tygodniami w *Berl. Tageblacie*.

Dawnemi czasy miała Japonia stosunki handlowe tylko z Koreą i Chinami; zaglądać do dalszych krajów i kupczyć z niemi zabronione było pod karą śmierci. Dopiero w r. 1592 pozwolił tajkun Taiko Hideyoski, zdobywca Korei, handlować z wyspami Filipkiemi (obecnie posiadłość hiszpańska) i Indyami i w trzynastu latach już 198 statków japońskich odbyło te drogi. Następca Taika, Tokugawa, obawiając się, że cudzoziemcy coraz więcej napływać będą do Japonii i podbiją ją, wypędził z kraju cudzoziemców, przedewszystkiem Portugalczyków i pod karą śmierci ponowił zakaz żeglowania dalej jak do Chin i Korei. I zakaz ten obowiązywał nadal. Mimo to jakie sto lat temu pewien kupiec z Kaga potajemnie wybierał się do Ameryki północnej, ciągnąc znaczne zyski z tego handlu, ale gdy przypadkiem przydybano u niego obce towary, skazany został na śmierć i stracony. Tak więc żeglarzy japońskich opuściła ochota do zapuszczania się poza Chiny i Koreę, aż nareszcie przyszedł rok 1868, który Japonię otworzył dla kultury europejsskiej.

Zaczął się ogromny przewrot w Japonii, a zarazem rozkwit japońskiej marynarki kupieckiej. Już w r. 1872 powstało pierwsze japońskie towarzystwo żeglugi, Jubin-Zio-Kisson-Kwoiska, o słabych zrazu funduszach, tak że statki angielskie i amerykańskie nietylko zamorski handel Japonii, ale i żeglugę przybrzeżną opanowały. W r. 1874 założył niezamożny, ale energiczny i rozumny samuraj (szlachcic, dworzanin) Iwasaki drugie towarzystwo żeglugi, Mitsu-Bihki-Kwoiska, które wnet się rozwinęło i pierwsze towarzystwo z niem się zlało. Wielce korzystną była dlań wojna z Chińczykami na Formozie w r. 1875, Iwasaki bowiem zakupił wiele okrętów i objął transporty tej kampanii; to był początek jego niezmiernych bogactw dzisiejszych. Następnie wielkie interesa zrobiła japońska marynarka kupiecka w r. 1877 podczas powstania tajkuna w Kiashiu, jakoż i wtedy towarzystwo wspomniane ogromnie swoją flotę pomnożyło.

W pięć lat później powstało z inicyatywy wiceministra handlu i rolnictwa, późniejszego posła w Berlinie, wicehr. Sinagawa, nowe towarzystwo, Kiodo-Ulnyin-Kwoiska, które się jednak, robiąc Mitsu-Bihki-Kwoiska przez trzy lata silną, zbawienną konkurencyę, z nią się w r. 1885 zlało. Odtąd całe to towarzystwo przybrało nazwę Nippon-Yusen-Kwoiska; do niego należy statek „Tosamaru,“ który, jak wspomnieliśmy, pierwszy popłynął do Europy. Tym okrętem poczęła Japonia w ubiegłych właśnie miesiącach bezpośrednie stosunki handlowe, a zarazem i walkę konkurencyjną z Europą, a już poprzód Mitsu-Bihki Kwoiska, przy poparciu ze strony rządu, wyparła była towarzystwa amerykańskie i angielską P. O. Company z żeglugi na wybrzeżach Japonii.

Diamenty na Uralu.

W ostatnich czasach robotnicy górniczy w kopalniach złota coraz częściej znajdowali dyamenty na Uralu. Niedawno temu znaleźli w pobliżu Kołtysz pięć bardzo dużych dyamentów. W Niżnym Tagile mieszka geolog Szoryn, właściciel najpiękniejszej kolekcyi rosyjskich drogich kamieni. Pewnego razu przyniósł do niego chłop kamień, który, jak się pokazało następnie, był dyamentem, ważącym pół karata. Jak zapewnia wieśniak, znalazł on w polu dwa kamienie; jeden trzy razy większy od drugiego. W drodze zgubił większy, umieszczony w zawinięciu rękawa. Jeżeli kamień zgubiony, jak zapewniał chłop, był zupełnie podobny do przyniesionego, byłby to dyament wagi $1^1/_2$ karata, a więc stanowiłby klejnot bardzo cenny.

W roku zeszłym sprowadził rząd z przylądka Dobrej Nadziei wzory dyamentów surowych, tj. takich, jakie spotykane bywają najczęściej w afrykańskich kopalniach dyamentów. Przysłane 60 ziarn za cenę 385 rs. wyprawiono na Ural w celu rozdania bezpłatnie kopaczom złota, aby obeznać ich z wyglądem dyamentu w stanie surowym, gdyż przy przemywaniu piasku złotodajnego spotykane bywają okruchy różnych minerałów, a między niemi i dyamentów. Bardzo jest możliwe, że przy zwracaniu uwagi na zawartość piasków złotych dyamenty spotykane będą coraz częściej. Najskuteczniejszą zaś drogą do wynalezienia kopalni dyamentów byłoby wyznaczanie nagród na każdy dyament znaleziony. Dziś robotnicy w przemywalniach piasku złotego nie zwracają uwagi na leżące przed niemi minerały, bo nie są tem bezpośrednio zainteresowani.

Skąpe dotychczas rezultaty poszukiwań dyamentów na Uralu nie upoważniają do twierdzenia, iż na Uralu nie ma kopalni dyamentów, oczywiście kopalni tak obfitej, aby opłaciła się jej eksploatacya. Co rok na Uralu znajdowane są nowe kryształy i w nowych miejscach. Dotychczasowe poszukiwania prowadzone były pobieżnie, tanim kosztem, choć napotykane tu i owdzie dyamenty każą przypuszczać istnienie obfitszych kopalni w pobliżu. Raz znaleziony dyament opłacać się będzie sowicie.

Nie należy zapominać, iż pierwsze dyamenty w Afryce znaleziono w roku 1861 i że do chwil ostatnich, t. j. w ciągu 30 lat, otrzymano razem około 10 tysięcy kilogramów dyamentów afrykańskich. Całą tę trzydziestoletnią produkcyę możnaby zmieścić w skrzynce mającej metr szerokości i wysokości i około dwóch metrów długości. Brazylia, główna przed Afryką dostarczycielka dyamentów, w ciągu 150 lat dała około 150 pudów tych drogich kamieni. Świadectw ludzi nauki, przemawiających za możliwością znalezienia kopalni dyamentów na Uralu, nie brak. W r. 1826 profesor uniwersytetu dorpackiego, Eugelhardt, najzupełniej seryo potwierdził możliwość przypuszczenia. Słynny Aleksander Humboldt, udając się na wyprawę naukową na Ural, podzielił to zdanie. W d. 22 czerwca 1829 znaleziono pierwszy na Uralu dyament, w kopalniach złota adolfskich, należących do hr. Polier, o 200 wiorst od Permu. W tem samem miejscu w ciągu roku znaleziono jeszcze 7 dyamentów. Ogółem liczba dyamentów, znalezionych na Uralu, dochodzi do 48, z których trzy przewyższają wagą trzy karaty. Według spisu dyamentów, wykopanych w całej Rosyi kamieni tych wydobyto 131, ogólnej wagi 60 karatów. W r. 1831 cztery dyamenty znaleziono na stoku zachodnim Uralu, o 15 wiorst od Ekaterynburga, w piasku złotym, należącym do kupca Razanowa. Jeden z tych dyamentów znajduje się w muzeum instytutu górniczego w Petersburgu.

Za każdym razem po znalezieniu cennych kamieni rząd rosyjski zaczynał pilne poszukiwania i w państwowych zakładach górniczych. Jednakże dopiero w roku 1838 z piasku złotodajnego wymyto pierwszy dyament w kopalni rządowej. Stało się to w horobłagodackim okręgu górniczym w kopalniach złotego piasku wzdłuż rzeczki Kuszajki, odległej od kuwszyńskiego zakładu górniczego o 25 wiorst, we wschodniej części Uralu. Dyament ten, wagi $^7/_{16}$ karata, jest zupełnie bezbarwny, silnie błyszczący, ma formę kryształu. W roku następnym w zakładzie górniczym iltabanowskim, w powiecie wierchnieuralskim, w gubernii orenburskiej, wymyto znów jeden kryształ dyamentu wagi $^7/_8$ karata. Na tem skończyło się w owych czasach. Wiadomo, że Ural ma pod względem geologicznym wielkie podobieństwo z andyjskiemi Kordylierami, i że w pasmie gór uralskich znajdują się prawie te same minerały, co w Brazylii.

Dane geologiczne wskazują możliwość istnienia dyamentów i na ziemiach Orenburskiego wojska kozackiego, w okolicach rzeczek Sanarki i Kamenki. Jakoż w r. z. student instytutu górniczego, Linder, znalazł tam dyament wagi $^1/_2$ karata. Miejscowość tę profesor Kokszarow nazwał „Brazylią rosyjską“.

KRONIKA.

Lwów d. 10. sierpnia.

Po ukończeniu studyum p. W. Stanka „Emigracya do Brazylii“ rozpoczniemy druk nadzwyczaj ciekawych i z werwą pisanych „Listów z Turcyi“ znakomitego naszego podróżnika dr. Emila Habdank Dunikowskiego, który wezwany przez Bank ottomański dla zbadania terenów naftowych, bawi obecnie w Üsküb.

Mianowania. Naczelnikami sądów powiatowych mianowani zostali Stefan Sielecki z Uhnowa dla Jaworowa, Leon Maksymowicz ze Stryja dla Rymanowa, Rudolf Jackowski z Sambora dla Podhajec i Antoni Niweliński z Chodorowa dla Grzymałowa.

Minister sprawiedliwości zamianował sędziego pow. Zachariasza Bohosiewicza w Storożyńcach radcą sądu krajowego, pozostawiając go w dotychczasowem miejscu urzędowania jako naczelnika sądu powiatowego.

Przeniesienia. Minister sprawiedliwości przeniósł naczelnika sądu powiatowego w Rymanowie radcę sądowego Ludwika Hubla z Rymanowa do Bóbrki i naczelnika sądu powiatowego Ludwika Eiselta z Grzymałowa do Halicza.

Egzamina dojrzałości w gimnazyach lwowskich odbędą się: w gimnazyum akademickiem dnia 21 września (poprawcze i całe), w gimnazyum IV dnia 24 września (poprawcze), w gimnazyum Franciszka Józefa dnia 17 września (poprawcze i całe), w gimnazyum II dnia 24 września (poprawcze i całe). W szkole realnej odbędą się egzamina poprawcze i całe dnia 12 września.

Kurs geometrów mierniczych. Ministerstwo oświaty zezwoliło na otwarcie przy politechnice lwowskiej z początkiem roku szkolnego 1896/7 dwuletniego kursu dla wykształcenia geometrów mierniczych. Program kursu tego zawarty jest w programie szkoły politechnicznej na rok nowy 1896/7. Wpisy na zimowe półrocze tego kursu przyjmować będzie rektorat od d. 1 do 15 października br.

Z Przemyśla donosi *Kuryer lwowski*, że po wczorajszym wiecu radykałów, rozwiązanym przez komisarza rządowego, aresztowany został poseł do Sejmu Nowakowski za opór władzy.

Ochrona robotników. W zeszłym tygodniu w Tarnopolu załamało się rusztowanie przy budowie nowego „heizhausu“ na dworcu kolejowym a to pod ciężarem wielkiego kamienia. Z rusztowaniem zapadli się też dwaj robotnicy, z których jeden we dwa dni później z powodu poniesionych uszkodzeń ducha wyzionął, a drugi jest poważnie potłuczony. Nie pierwsza to śmierć robotnika przy budowie kolei tarnopolskiej.

Z pod Dulib otrzymaliśmy od kilku stron skargi i wyrazy żalu, że jakkolwiek prawie już od dwu miesięcy w Strzeliskach nowych wszystko jest przygotowane do otwarcia stacyi telegraficznej, aparaty są gotowe, druty z Bóbrki pociągnięte itp. — to jednak otwarcie urzędu telegraficznego ulega ciągłej zwłoce, rzekomo z braku urzędnika telegraficznego. Ponieważ jednak tamta okolica skąpo jest obdarzona środkami komunikacyjnemi, z niektórych miejscowości i dwie mile posyłać potrzeba do najbliższego urzędu telegraficznego, przeto tem bardziej przyspieszone być powinno otwarcie stacyi telegraficznej w Strzeliskach nowych. O to proszą okoliczni obywatele, przemysłowcy i kupcy i nie wątpią, że dyrekcya poczt, tak rzetelnie dbała o rozwój sieci pocztowej i telegraficznej w Galicyi, tę prośbę ich rychło załatwi.

Z Czerwonogrodu pow. Tłuste piszą nam: Po długotrwałej posusze nawiedziła nas dnia 6. bm. o godz. 6. wieczorem straszna burza z gradem, która wprawdzie tylko sześć minut trwała, ale wyrządziła olbrzymie szkody. Pozrywała dachy z chałup i zabudowań we wsi, a w polu zniszczyła wszystko, co jeszcze stało na pniu, jak owsy, jęczmienia, kukurudzę i tytoń. Grad, który sięgał nieraz wielkości gołębiego jaja, zabił jednego chłopaka, a mnóstwo ludzi pokaleczył. Także i bydło wiele od gradu ucierpiało. W lasach znaleziono 70 letnie dęby na pół połamane i powyrywane. Szkody na razie obliczyć nie można, tak jest ogromną.

Ekscesy żołnierskie w różnych miejscowościach naszego kraju, nie mają końca. Ustawicznie przychodzą doniesienia o nadużyciach i awanturach wywoływanych przez żołnierze, a nie rzadko kończą się one śmiercią niewinnych osób. Obecnie donoszą z Krzeszowic, iż podczas jarmarku artylerya najechała na tłum ludzi, przyczem jedna kobieta dostała się pod koła i na miejscu zabitą została.

Śmierć w płomieniach. W Karniowcach w powiecie chrzanowskim pozostawiła włościanka Anna Pilarczyk w zamkniętem pomieszkaniu bez żadnego dozoru troje dzieci, z których najstarsze liczyło niespełna 5 lat. Dzieci bawiąc się zapałkami, wzniecily ogień, od którego zapaliła się pościel, a dym udusił wszystkie troje dzieci.

Z Zakopanego piszą do warszawskiego *Słowa*. Żal się poprostu robi, gdy porównamy nieporadność naszą z energią naszych sąsiadów Węgrów. Kiedy byliśmy zeszłego roku w Szczyrbie w miesiącu sierpniu, opowiadał nam rządca Lajosz, że ze stacyi kolejowej miasta Czorby będzie wybudowana do miejsca kąpielowego nad jeziorkiem Szczyrbskiem kolej zębata; otwarcie jej zapowiedział na lipiec następnego roku, to jest 1896. Myślałem, że to zwykła obiecanka i reklama. Tymczasem wszystko to prawda i już urzeczywistniona. Kolej zębata podchodzi pod sam hotel główny, a stacya leży na norenie jeziora na wysokości 1351 metr. ponad poziom morza, to jest prawie na wysokości „Morskiego Oka“ (1387 m.). Kiedy więc Węgrzy mogą się dostać koleją w sam środek Tatr, to my jesteśmy z naszą Chabówką oddaleni o 6 mil od Zakopanego, a stąd od „Morskiego Oka“ mniej więcej o dzień uciążliwej pieszej drogi. Jestto znowu ilustracya, jak wielką krzywdą jest dla nas ponowne odłożenie *ad calendas graecas* budowy kolei z Chabówki do Zakopanego.

W Radowcach na Bukowinie srożyła się w nocy z 7. na 8. bm. tak ogromna nawalnica, jakiej najstarsi ludzie nie pamiętają. Błyskawice nie ustawały ani na chwilę. Piorun zapalił zabudowania Winkelbauera, a pożar, który się szybko rozszerzył, pochłonął całe domowstwo. Wśród mieszkańców Radowiec panowała prawdziwa panika, przygotowywano się już nawet do gremialnej ucieczki w lasy okoliczne.

Kradzież w muzeum narodowem w Krakowie. Sprawa kradzieży w muzeum narodowem w Krakowie miała w piątek swój epilog w sądzie karnym. Jak już podaliśmy, dokonano w miesiącach lutym i marcu br. kradzieży kilku pierścionków z gablotek w muzeum narodowem, a między innemi dostrzeżono brak cennej pamiątki historycznej, mianowicie obrączki złotej z napisem wewnątrz: „Ojczyzna obrońcy swemu“, a wewnątrz: „T. K. 1794“. Obrączkę tę i pięć innych pierścieni wyciągnięto z uchylonych gablotek, za pomocą zakrzywionego drutu, który znaleziono ukryty w sali muzeum. Pierwotnie podejrzenie padło na służącego muzeum, dalsze jednak dochodzenia, dokonane przez policyę wykazały, że istotnym sprawcą kradzieży był Antoni Kazimierz Klimczak, lat 21 liczący, rodem z Warszawy, subjekt handlowy, którego jeden ze świadków znał w Warszawie pod nazwiskiem Nowakowskiego. Śledztwo wykazało, że trzy pierścienie zastawił Klimczak w krakowskiej Kasie oszczędności. Obrączkę kościuszkowską zaś zastawił w Banku Pobożnym za 3 zł. Klimczak przychodził do muzeum ubrany w płaszcz z peleryną, która widocznie służyła mu do ukrycia manipulacyj złodziejskich, jakie uskuteczniał przy podważaniu gablotek i przy wyciąganiu z nich pierścieni. W muzeum przebywał całemi godzinami, oglądając pilnie przedmioty. Zaczepiony przez dyrektora muzeum, tak zręcznie umiał się tłómaczyć, iż wszelkie podejrzenie od siebie odsuwał. Przyaresztowany zapierał się stanowczo i dopiero w ostatniej chwili przyznał się do kradzieży. Wobec zeznania obwinionego, trybunał skazał Antoniego Klimczaka na półtora roku ciężkiego więzienia, obostrzonego postem co miesiąc.

Sprzedaż dóbr poradziwiłłowskich. Czytamy w *Kraju* petersburskim: W pierwszych dniach sierpnia st. st. ma nastąpić ostateczna likwidacya majątków księżnej Hohenlohe, żony kanclerza państwa niemieckiego. W tym celu oboje księstwo na pewien czas zjeżdżają do Wilna. Podobno księżna zatrzymała tylko dobra: Werki, Lubicz i Naliboki, wszystkie inne zaś zostały sprzedane. Z powodu zniesienia głównego zarządu, oficyaliści mają otrzymać gratyfikacye.

Połączenie kolejowe Lwowa z Warszawą. *Słowo* warszawskie pisze: Projektowana od dłuższego czasu budowa nowej linii kolejowej, mającej łączyć stacyę kolei nadwiślańskiej z granicą austryacką, może nareszcie wejdzie w wykonanie. Obecnie dokonywane są studya inżynierskie, które doprowadzono do osady Wojsławice, skąd dalszy kierunek linii tej zwrócony będzie na osadę Grabowice, oraz wsie Turobin, Mircze, Poturzyn do Tomaszowa i Bełzca. Z wymienionych powyżej miejscowości, w Mirczu i Poturzynie znajdują się fabryki cukru, dla których przeprowadzenie linii kolejowej będzie nie małego znaczenia.

Piękna wycieczka. Dnia 24 z. m. wyjechali ze Lwowa cykliści pp. K. Borkowski i J. Pieniążek koleją do Rzeszowa, skąd już na bicyklach wyruszyli przez Nisko i Nadbrzezie do Sandomierza. Następnie statkiem parowym pojechali Wisłą do Warszawy W Warszawie zabawili nasi cykliści pięć dni, poczem koleją udali się do Aleksandrowa, a stąd już ciągle na bicyklu do Torunia, Ostaszewa, Grudziądza, Gdańska, Zoppot i Heli. Z Heli zawiadamiają nas dzielni podróżnicy, że podróż wiedzie się im doskonale a po powrocie podzielą się z nami swemi wrażeniami.

Miasteczko Szczedryn w gubernii mińskiej, spłonęło do szczętu. Ogień podłożyli niewyśledzeni sprawcy na wszystkich stronach miasta. Ratunek był niemożliwy. Ośm osób zginęło w płomieniach.

Szczegóły o śmierci ks. Konstantego Reya. Do Rzymu nadeszły bliższe szczegóły o nagłym zgonie ks. Reya, wysłanego przez komitet dam rzymskich do Abisynii dla niesienia pomocy jeńcom włoskim. Jak wiadomo ks. Rey spotkał się z msgrem Macario (wysłanym celem wyzwolenia jeńców przez Stolicę apostolską) w Port Said, poczem razem popłynęli do Gibuti, skąd karawaną ruszyli w głąb Szoi. Ks. Rey zaraz w początku podróży zaczął niedomagać, schudł, zbielała mu broda, był zmęczony, widocznie klimat afrykański działał odrazu zabójczo. Lepiej znosili gorąco i trudy towarzysze wyprawy,

Radzono tedy odrazu ks Reyowi, aby zaniechał dalszej drogi, aby pozostał w Gibuti, gdzie mógł być pomocnym przy ekspedycyi niewysłanych jeszcze pakunków, które miały ciągnąć za główną karawaną. Ale Rey nie chciał o tem słyszeć. Tym sposobem dnia 4 lipca misya wyruszyła, wioząc tylko 7000 listów do żołnierzy. Przodem na dwóch wózkach jechali msgr. Macario i ks. Rey, sekretarz patryarchy Macaria, Salama, zaś ks. Oudin i inni jechali na mułach z tyłu.

Za nimi miała ruszyć karawana wielbłądów z lekarstwami, prowizyami, paszą, ubraniem. Cała karawana składała się z 10 mułów, 16 wielbłądów. 16 najętych żołnierzy, 16 ludzi przy wielbłądach i z kilku sług somalisów. O 4 kilometry od Gibuti karawana wypoczęła po raz pierwszy, gdyż już noc zapadła. Gorąco było tropikalne, podróżni poszli spać pod namiotami. Nad ranem karawana z pakunkami jeszcze nie nadeszła z powodu rozmaitych przeszkód, pomimo tego ks. Rey kazał zwinąć namioty, odprawił mszę św., po nim ks. Oudin. Tymczasem upał zapanował straszliwy. Pod namiotami było około + 55° C. Wyjęto ładunki ze strzelb i rewolwerów z obawy, aby rozpalone lufy nie spowodowały wybuchu.

Gdy ks. Rey, mgr. Macario i ks. Oudin stali jeszcze pod namiotem, przybiegł jeden ze służby z wiadomością, iż sługa Reya, Oscar Raul, zgodzony w Neapolu, zachorował. Ale i ks. Rey czuł się już nie dobrze, nie poszedł do sługi, tylko się położył. Wysłano po lekarza do Gibuti, ale go nie było, przybył natomiast ks. Abadie, Francuz, mieszkający w Gibuti. Zastał już Oskara Raula umierającego. Pomyślano wtedy o przeniesieniu ks. Reya do Gibuti; wsadzono go na wózek, a mgr. Macario odwiózł go nie opuszczając na chwilę. W Gibuti dr. Lafoud przybiegł do łoża chorego i przekonał się zaraz o grożącem niebezpieczeństwie, krytykował nadewszystko tryb życia, który podróżni zachowali podczas podróży, nie mając żadnego doświadczenia co do klimatu afrykańskiego.

Ks. Oudin został na przystanku z karawaną; dostał wezwanie, aby wrócił do Gibuti. Zawinąwszy w prześcieradło ciało Oskara, zabrał je z sobą i powrócił. Zastał on już ks. Reya konającego. Ks. Rey stracił przytomność; otaczali go mgr. Macario i dr. Lafoud. Wszelkie wysiłki, aby go przywrócić do zmysłów były daremne; zaraz po północy d. 5 lipca skonał. Po kilku godzinach ciało ks. Reya, które w gorącu tropikalnem zaraz psuć się zaczęło, zostało pogrzebane na cmentarzu w Gibuti, obok jego sługi Oskara Raula.

Sprawa Lothaire'a. Oficer belgijski, porucznik Lothaire, pozostający w służbie państwa niezawisłego Kongo, które mu powierzyło funkcye komisarza jeneralnego okręgu arabskiego, po wzięciu do niewoli i straceniu dowódcy arabów, Kibonghe, znalazł w bagażach tego ostatniego listy i papiery, dowodzące, iż eks.-misyonarz angielski, ostatnio kupiec, Stokes, był w porozumieniu z powstańcami. Dowiedziawszy się z tejże korespondencyi, iż Stokes idzie na pomoc Kibonghe, polecił jednemu ze swych adjutantów, porucznikowi Henry, dogonić na czele oddziału zbrojnego karawanę misyonarza i schytać Stokesa. Jakoż w d. 8 stycznia 1895 r. Stokes wzięty był do niewoli w Kilonga-Longa i sprowadzony do kwatery głównej wojska belgijskiego. W obronie swojej, nakreślonej na piśmie, przyznał się do dostarczania broni Arabom powstańczym, wiodącym od pewnego czasu wojnę z państwem Kongo. Porucznik Lothaire zebrał sąd wojenny i skazał Stokesa na powieszenie w ciągu 24 godzin. W d. 15 stycznia wyrok został wykonany. Wiadomość o śmierci Stokesa dostała się do Europy po sześciu miesiącach. Lord Rosebery, ówczesny premier angielski, zażądał wyjaśnień od rządu Kongo. Po rozpatrzeniu sprawy uznano, iż porucznik Lothaire przekroczył zakres swojej władzy, gdy nie pozwolił Stokesowi apelować do instancyi wyższej w Boma. W obec tego rząd angielski zażądał, aby państwo Kongo wypłaciło rodzinie powieszonego 175.000 fr. i zwróciło jej bagaże Stokesa, zawierające towary wartości kilkudziesięciu tysięcy franków. Lord Salisbury, który po lordzie Roseberym objął rządy w Anglii, poszedł jeszcze dalej, żądał bowiem, aby porucznik Lothaire był surowo ukarany za powieszenie poddanego angielskiego. Sprawa była przedmiotem długich rokowań dyplomatycznych, które skomplikowały się przez wystąpienie rządu niemieckiego. Stokes, porzuciwszy zawód misyonarza angielskiego, wziął się do handlu i stanął na czele biura handlowego, w którem pracowali przeważnie Niemcy. Otóż rząd niemiecki, uznając wyrok przez Lothaire'a za niesłuszny, domagał się wynagrodzenia urzędników, pracujących u Stokesa, jako pokrzywdzonych przez śmierć szefa. Koniec końców państwo Kongo, a raczej protektor tegoż państwa, król Leopold belgijski musiał zapłacić za powieszenie Stokesa sumę 140.000 fr. Tymczasem porucznik Lothaire wojował w dalszym ciągu z Arabami w Afryce. Po podbiciu bogatych i ludnych plemion w Aruwimi górnem, dowiedział się po powrocie do stanicy Falis, gdzie była główna kwatera okręgu arabskiego, iż żołnierze z okręgu Lalurbourg (Kassai) podnieśli bunt przeciwko swym oficerom i dążą na granice swojego okręgu, aby tam połączyć się z plemionami powstańczemi w prowincyi Manyema, gdzie od r. 1892 Arabowie prowadzą operacye wojenne. Natychmiast Lothaire, nie zważając na znużenie po poprzedniej wyprawie, puścił się w pogoń za zbuntowanem wojskiem, stoczył kilka bitew zwycięsko, otrzymał ciężką ranę i zmusił pobitych do zupełnego posłuszeństwa. Zasłużył się więc państwu Kongo dobrze. W tym samym czasie doszła do Aruwimi wiadomość o zabiegach rządów angielskiego i niemieckiego. Jednocześnie nadeszło wezwanie, aby porucznik Lothaire stawił się przed trybunałem w Boma, jako oskarzony o przekroczenie władzy. Natychmiast porucznik opuścił Kongo i stanął przed sądem. Sprawa trwała trzy dni. Ani jeden z prokuratorów sądu miejscowego nie chciał wnieść aktu oskarzenia, funkcye przeto oskarzyciela publicznego pełnił sekretarz jeneralny rządu kongoskiego. kapitan Ghislain. Obronę porucznika Lothaira wziął na siebie jeden z sędziów trybunału miejscowego, Descaghe, który wziął dymisyę wyłącznie w celu podjęcia się obrony, jak mówił, dobrej sprawy. Znaczna liczba świadków, wezwana z Górnego Kongo, składała zeznania. Ostatecznie sąd uznał, iż miał prawo traktować Stokesa jako intruza, uprawiającego dla korzyści osobistej zawód podszczuwania pomiędzy powstańcami a wojskiem Kongo i jednomyślnie uwolnił podsądnego od odpowiedzialności.

Oczywiście nie podobało się to Anglii, której poddani przy każdej sposobności zwykli wichrzyć i z każdej mętnej wody tłuste dla siebie łowić ryby. Rząd angielski zażądał, aby sprawę oddano pod sąd drugiej instancyi w Brukseli. Tak też będzie. Porucznik Lothaire stanie przed sądem instancyi wyższej — i jak zapewniają znawcy prawa międzynarodowego, a na prawie międzynarodowem opiera się oskarzenie — będzie i w drugiej instancyi uniewinniony jednomyślnie. Sprawa nie zasługiwałaby na baczniejszą uwagę, gdyby nie wyświetlała, jak wielu Anglików i Niemców czerpie środki utrzymania z odgrywania dwuznacznej roli wszędzie, gdziekolwiek „dwóch się kłóci“, przyczem w myśl przysłowia trzeci korzystać powinien. Gdziekolwiek rozstrzygają się spory międzynarodowe, znajdziecie na uboczu Anglika lub Niemca, których podtrzymuje bezowocny często upór ciemnych plemion, aby ich kosztem ładować kieszeń złotem za sprzedane liche karabiny lub lichszą jeszcze amunicyę. Od czasu do czasu nietoperzowy ten proceder skórą własną przypłacić trzeba, jak się to zdarzyło Stokesowi, ale nie zraża to chciwych na grosz synów Albionu lub niemieckiego „Vaterlandu“. Na miejsce jednego, który dostał się na szubienicę, stają setki spekulantów, którzy z doświadczenia swych poprzedników czerpią wskazówki, jak od stryczka wywijać się trzeba. (Patrz telegramy).

Rosyjska policya. Kiedy car Aleksander II b

istotnie w Prusiech nie tak łatwo kogoś zamknąć do kozy, to jednak choć się z faktem musieli pogodzić, nie rozumieli go.

Z tem wszystkiem doskonałymi byli ci Moskale policyantami. Tak np. pewnego dnia wizbadeńska policya zawiadomiła Aszeberga z dworu carskiego, że przybył do miasta młody, rosyjski student, jak się zdaje wcale bogaty. Aszeberg poszedł za studentem do sali gry w ruletę i trente et quarante i stanął obok niego. Zauważył, że student gra wprawdzie wysoko, ale bez zajęcia, jak gdyby o czem innem a nie o grze myślał, zauważył dalej, że włosy mają wprawdzie barwę czarną, ale sztuczną. Mianowicie za uchem ukazywało się malutkie i cieniutkie pasemko, ledwie widoczne koloru żytniej słomy. Barwa ta włosów stosowała się też lepiej do jasnej i różowej cery studenta, niż krucze sploty. Przypatrując się jeszcze bliżej Aszeberg spostrzegł, że oblicze studenta okazuje przecież gdzieniegdzie drobniutkie zmarszczki, które tylko sztucznie zatarto, aby twarzy nadać młodszy wygląd. Było to wszystko około 10. czy 11. w nocy, toteż Aszeberg dopiero nazajutrz postanowił zbadać dokładniej, kto jest właściwie owym rzekomym studentem rosyjskim, zanim jednakże się na spoczynek udał uwiadomił o wszystkiem barona Szulca, naczelnika policyi przy carze. Szulc nic na całą sprawę nie powiedział, kiedy jednak Aszeberg udał się nazajutrz do hotelu, w którym stał ów student, powiedziano mu, że student wcale tej nocy nie wrócił. Dopiero po trzech dniach nadeszła wiadomość, iż studenta rosyjskiego z Wizbadenu widziano w towarzystwie rosyjskich policyantów w drodze do Rosyi. Tak szybko i cichaczem załatwił się z nim baron Szulc, a że miał racyę, okazało się później. Student ów umknął swemu konwojowi, później wrócił tajemnie do Rosyi, wykonał zamach na cara, zginął na szubienicy i nazywał się Nieczajew.

Z Marsylii telegrafują Podczas wczorajszej walki byków domagała się publiczność, wśród której znajdowało się wiele kobiet, aby koniecznie widowisko zakończyło się śmiercią byka, a gdy żądania tego nie spełniono, podpalono cyrk, który też zgorzał do szczętu.

Długość kolei żelaznych na kuli ziemskiej. Według *Archiv für Eisenbahnwesen*, długość dróg żelaznych na początku roku 1895 wynosiła 687.550 kilom. Z liczby tej przypada na Amerykę 364.975 kilom., na Europę 245.300, na Azyę 41.970, na Australię 21.202. na Afrykę 13.103 kilom. W Ameryce pierwsze miejsce zajmują Stany Zjednoczone, gdzie ogólna długość dróg żelaznych wynosi 288.460 kil.

Od r. 1890 daje się zauważyć pewien zastój w budowie nowych dróg żelaznych, wyjątek pod tym względem stanowi tylko Azya; rozpoczęto tam budowę drogi syberyjskiej i w Azyi Mniejszej powstała cała sieć dróg żelaznych. W Afryce budowa dróg żelaznych znajduje się jeszcze prawie w zarodku; największa ilość dróg żelaznych przypada na Egipt i Tunis. W Australii też budowa nowych dróg postępuje wolniej, niż w latach poprzednich. Powolny lecz regularny wzrost dróg żelaznych zaznaczyć należy w Europie.

Pod względem długości pierwsze miejsce zajmują Niemcy 45.462 kil., następnie Francya 39.979, Rosya 35.560, Anglia 33.401, Austro-Węgry 30.038, Włochy 14.628, Hiszpania 12.147 kil. itd. Do r. 1893 trzecie miejsce zajmowała Anglia, lecz od tego czasu przewyższyła ją Rosya długością swych dróg żelaznych.

Ze statystyki Londynu. Opublikowane świeżo dane statystyczne, dotyczące Londynu, pomiędzy innemi obejmują co następuje. Olbrzymie to miasto liczy katolików więcej niż w Rzymie; żydów jest więcej niż w Palestynie; Szkotów więcej niż w Oberdeen i więcej Irlandczyków, niż w Belfast. Wszystkie ulice zestawione razem, stanowiłyby długość 3.000 mil. Ludność Londynu spożywa rocznie: 2,000.000 ćwierci zboża, 300.000 wołów, 9,000.000 drobiu i ptastwa dzikiego, oraz 240.000 ton ryb. Z napojów wychodzi: 180,000.000 kwart piwa, 31,000.000 kwart wina i 18,000.000 kwart likieru itd. W Londynie znajduje się 8.000 restauracyj i 1.700 kawiarni. Ilość wody zużytej dziennie wynosi przeszło 150,000.000 litrów.

Najpopłatniejszy zawód. Jacquelin, najdzielniejszy obok Morin'a cyklista francuski zarobił od 1 stycznia r. b. do obecnej chwili piękną sumkę: 50,640 fr.; dały mu ją wyścigi i zakłady. Oprócz tego, jako zwycięzca jakiegoś biegu, posiada on haftowaną oznakę, do której przywiązana jest pensya: 20 franków dziennie, dopóki mu jej ktoś nie odbierze. Dodajmy do tego gratyfikacye, które otrzymuje od bogatych firm, wyrabiających bicykle, ilekroć wygra jakiś wyścig i wsławi tem użytą maszynę — a przekonamy się, że roczny dochód sławnego cyklisty we Francyi przenosi z pewnością 100. fr. Jacquelin nie ma 25 skończonych lat; czyż to nie najpopłatniejszy zawód.

Niezwykły podarunek otrzymał niemiecki minister wojny generał Bronsart, za pośrednictwem japońskiego generał-lejtenanta Seiki Terautschi. Wielu oficerów japońskich, pragnąc okazać wdzięczność pruskiemu ministrowi wojny za gościnność, świadczoną ich towarzyszom w Berlinie, ofiarowało mu podarek, jakiegoby nie można dostać za pieniądze w Niemczech, a który jest rzadkością w samej Japonii. Po długich poszukiwaniach zdołano wystarać się o egzemplarz: „O Raga-Riwatori", tak zwanego długo ogoniastego koguta, który hoduje się tylko w okolicy Toza, prowincyi Kotraki, i nawet tam jest bardzo rzadki. Ów kogut należy do wspaniałych okazów, gdyż posiada ogon niezwykle długi 5·4 metra. Wspaniały ten ptak jest wielkości zwyczajnego koguta. W podróży towarzyszyła mu kura. Generał japoński miał wiele kłopotu, gdyż poważne zachodziły wątpliwości, czy rzadkie ptaki odbędą pomyślnie podróż morską. Dzienniki japońskie malują podziw, jaki w Niemczech musi wywołać bajecznej długości ogon ptaka, którego w Europie będą oglądali po raz pierwszy.

Katastrofa w kopalni. Dzienniki amerykańskie donoszą: „Straszne nieszczęście zdarzyło się w kopelni węgla Red Ash w Piston Pa. Około stu robotników zginęło straszną śmiercią. Kopalnię w Piston Pa uważano już od dłuższego czasu za niebezpieczną i zawiadomiono o tem super intendenta. Ten kazał zaraz wzmocnić rusztowania, podtrzymujące sklepienia kopalni. W przedostatnią sobotę, właśnie kiedy robotnicy zajęci byli pracą, runęło rusztowanie i zasypało pracujących. Przypuszczają, że wszyscy śmierć znaleźli, bo w kopalni było mnóstwo zabójczych gazów, które mogły się zapalić przy wstrząśnieniu powietrza podczas walenia się rusztowania. Między ofiarami znajduje się 40 Polaków i Słowaków. Uratował się tylko młody chłopak Sheridan, który nosił wodę dla robotników. Opadające odłamy węgla zasypały wszystkie chodniki i korytarze, tak, iż nie można było ani zabitych wydostać, ani dać pomocy tym, którzy jeszcze byli przy życiu. Zawalenie się rusztowania było połączone ze strasznym hukiem i wstrząśnieniem. Okoliczni mieszkańcy w pierwszej chwili myśleli, iż to trzęsienie ziemi."

800 igieł w ciele. W tych dniach dokonano w New-Yorku jednego z najciekawszych badań za pomocą promieni Röntgena. W mieście tem żyje piękna 21-letnia dziewczyna, nazwiskiem Malwina Morford, która cierpi na nieuleczalną manię połykania igieł, lub wpychania ich sobie w ciało. Mania ta, jak stwierdzają chirurdzy i lekarze w zakładach dla obłąkanych, jest we wszystkich krajach bardzo rozpowszechnioną. Wypadek o którym mowa, jest o tyle ciekawszy, że chora przeszła już sto bolesnych operacyj, w których lekarze wydobyli z jej ciała niemniej jak 800 igieł. Dziewczyna przeczy stanowczo, by kiedy igły połykała, lub je w ciało wpychała, przypuszczać więc należy, że czyni to w chwilach niepoczytalności. Igły wędrują, jak wiadomo, po całem ciele i sprawiają pacyentce ogromne cierpienia. Dr. F. L. Burrows zarządził zdjęcie fotograficzne za pomocą promieni Röntgena prawego ramienia pacyentki. Na otrzymanym obrazie widocznych było conajmniej 30 cienkich czarnych pasków, które siedzibę igieł wskazywały. Usunął też zaraz 9 igieł, musiał jednak zaprzestać dalszych operacyj z powodu zbyt wielkiego upływu krwi. Młoda pacyentka pozostaje pod ciągłą opieką matki i trudno doprawdy wyjaśnić, zkąd bierze igły, które jej zatruwają życie i niszczą zdrowie.

Rzemiosło morderców, według paryskiej statystyki policyjnej, nie jest bardzo korzystne. W dawnych czasach, gdy zbrodniarze gospodarowali jeszcze na wszystkich gościńcach i rabowali podróżujących kupców, powodziło im się daleko lepiej. Ale dzisiaj robią stanowczo złe interesa. Okazya do zabójstwa nie zawsze jest dobra, gdy ofiary mają przy sobie dużo pieniędzy. Ograbienie w ogóle nie zawsze jest możliwe, a gdy da się przeprowadzić okazuje się, że w kieszeniach zamordowanego jest tylko kilka franków. Zdarzało się już, że zabójca szedł pod gilotynę, albo skazany był na dożywotnie galery w Nowej Kaledonii, gdy cały jego zarobek z krwawej zbrodni wynosił niecałego franka. Statystyka wykazuje, że rzemiosło zbójeckie przecięciowo związane jes z daleko miejszym zyskiem, niż praca n. p wyrobnicza.

Repertoar teatralny.

We wtorek „Kapelusz słomkowy".

Golgota. W niedzielę zwiedziło panoramę 1432 osób, a między temi stowarzyszenie drukarzy „Ognisko" pod przewodnictwem swego przewodniczącego p. Hubertha. Oprócz tego naliczyliśmy około 400 wojskowych różnych stopni.

M. Dukesa biuro auonsów w Wiedniu; istniejące od r. 1874, przeszło na własność długoletniego dysponenta tej firmy p. Maksa Augenfelda i zięcia p. M. Dukesa p. Emeryka Lessnera.

Odol najlepszy na zęby.

TELEGRAMY.

Wiedeń d. 10 sierpnia.

Minister spraw zagranicznych br. Gołuchowski powrócił dziś z Ischlu.

Berlin d. 10. sierpnia.

Kanclerz Hohenlohe przybył do Wilhelmshöhe, aby konferować z cesarzem w sprawie kreteńskiej, którą się Niemcy gorąco zajmują, choć dawniej objawiały obojętność dla spraw wschodnich Cesarz wyjechał po kanclerza na dworzec i wziął go z sobą, co dowodzi, że pogłoski o dymisyi Hohenlohego były fałszywe.

Perim d. 10 sierpnia.

Krzyżownik włoski „Etna" zatrzymał na wybrzeżu afrykańskiem holenderski parowiec „Doelwyk" wiozący ogromne zapasy broni i amunicyi dla Menelika. Pod groźbą otwarcia ognia działowego i zatopienia statku zmuszono kapitana holenderskiego do zatrzymania się i udania się następnie pod eskortą pancernika włoskiego „Aretuzy" do Massawy.

Rzym d. 10. sierpnia.

Z Massawy donoszą, że wczoraj okręt wojenny „Aretuza" przyprowadził do portu tamtejszego parowiec holendarski „Doelwyk" wiozący broń dla Menelika.

Rzym d. 10 sierpnia.

Wedle *Italii* zamyśla Porta sama blokować Kretę w razie, gdyby się mocarstwa na to nie zgodziły. Trzy włoskie okręty wojenne otrzymały nakaz być w pogotowiu do odpłynięcia do Krety.

Ateny d. 10. sierpnia.

Aresztowano dwadzieścia osób, należących do bandy powstańczej, składającej się z stu dwudziestu ludzi, która zamierzała wtargnąć do Macedonni.

Okręt grecki „Kaissa" otrzymał rozkaz krążyć wzdłuż wybrzeży i zatrzymywać każdy statek, wiozący na Kretę czy to ochotników, czy też amunicyę i broń. W istocie okręt ten napotkał statek, wiozący na Kretę piętnastu greckich podoficerów tudzież kilku oficerów, atoli nie udało mu się opanować tego statku. W ateńskich sferach urzędowych ganią ostro postępek tych oficerów, którzy udali się na Kretę.

Bruksela d. 10. sierpnia.

Gwałtowne wycieczki prasy niemieckiej przeciw Belgii z powodu uwolnienia Lothaira (Niemcy boją się posuwania państwa Kongo ku niemieckiej Afryce wschodniej, i Lothaire miał zabrać ogromne zapasy kości słoniowej, należącej do Niemców) wywołały ogromne oburzenie w prasie belgijskiej, która się tego nie spodziewała. Część jej zachowuje się umiarkowanie i liczy na opamiętanie się prasy niemieckiej, jak *Etoile Belge*, organ państwa Kongo. Inne, zwłaszcza sympatyzujące z Francya, piętnują Niemcy jako wroga Belgii, i podnoszą z zadowoleniem, że francuska prasa staje po stronie konżańskiej. *Chronique* twierdzi, że Niemcy nie mają prawa sypać morałów państwu Kongo, skoro wielkość swoją na ciągłych zaborach rabunkowych oparły. Skutkiem tego król Leopold nie pojedzie do Berlina, jak zamierzał, i z Kopenhagi prosto wróci do Ostendy.

Na cześć Lothaira przygotowują wielką manifestacyę narodową, która się w miejscu jego urodzenia odbędzie.

Dział ekonomiczny.

— **Dyrekcya kolei państwowych** ogłasza: *Gazeta Lwowska* ogłasza publiczne rozpisanie dostawy materyałów drzewnych, które dyrekcya kolei państw. we Lwowie na r. 1897 potrzebować będzie. Dotyczące oferty na przepisanych blankietach mają być wniesione najpóźniej do d. 10 września do godz. 12 w południe do wymienionej dyrekcyi we Lwowie.

— **Wykaz** cen artykułów za czas od 1. do 31. lipca. 1896. 100 klg. pszenicy od zł. 6·80·1 do 7·17·2, 100 klg. żyta od zł. 4·90·3 do 5·99·6, 100 klg. jęczmienia od zł. 4·80 do 5·00·0, 100 klg. owsa od 6·45·2 do 6·54·9, 1 klgr. mięsa wołowego przedniego od ct. 43·1 do 70·7, 1 klg. mięsa wołowego tylnego od 49·3 do 78·3, 1 klg. polędwicy wołowej od — do 80, 1 klg. mięsa wieprzowego od — do 52, 1 klg. mięsa baraniny od — do 42, 1 klg. mięsa cielęciny od — do 48, 1 klg. smalcu wieprzowego od — do 70, 1 klg. słoniny od — do 70, 1 klg. bułki zwykłej od 22·5 do 26, 1 klg. bułki kajserki od 28·5 do 33, 1 klg. rogalków na maśle od 57·5 do 72, 1 klg. bułki czerstwej od — do 22, 1 klg. chleba pszennego od 12·0 do 12·5, 1 klg. chleba żytnego od 10·5 do 11·0, 1 klg. chleba żytnego ciemnego od 0·0 do 9·2, 1 klg. chleba kulikowskiego od 0·0 do 10, 1 klg chleba żółkiewskiego od 0·0 do 10·2, 1 klg. chleba winnickiego od 00·0 do 00·0. 1 klg. mąki pszennej od nr. 5 do nr. 00 od 12·0 do 14·0, 1 klg. mąki żytnej nr. 3 do nr. 2 od 8·5 do 11·5, 1 klg. mąki hreczanej od — do 18.5. 1 klg. mąki kukurudzianej od — do 14·5, 1 klg. jagieł od — do 10, 1 klg. krup perłowych od 21·0 do 25, 1 klg. krup jęczmiennych od 00·0 do 17, 1 klg. krup hreczanych od 00·0 do 18·0, 1 klg. krup pszennych (grysik) od — do 20·0, 1 klg. ryżu od 20·0 do 36, 1 klg. masła od zł. 0·00 do zł. 0·94, 1 klg. sera osełkowego od 26 do 30, 1 klg. sera dzieżkowego od — do 22, para jaj od 0·0 do 4·5, 1 litr mleka świeżego od 0 do 07, 1 litr mleka zbieranego od — do 05 1 litr mleka kwaśnego od 0 do 05, 1 klg. śmietany kwaśnej od 32 do 35, 1 litr śmietany słodkiej od 24 do 25, para gęsi karmionych od — do 0·00, para kaczek karmionych od zł. do 0·00, para kur karmionych od zł. 0·00 do 0·00, 1 klg. ryb od 1·15 do 1·50, 1 klg. fasoli białej od ct. 12 do 14, 1 klg grochu niełuszcz. od 0 do 8, 1 klg. cukru od 00·0 do 38, 1 klg. kapusty kwaszonej od — do —, 1 klg. kartofli od 0 do 4. 1 stos 3 metrowy drzewa bukowego łupanego od zł. —·— do 3·30, 1 litr nafty od ct. 18 do 24.

Lwów dnia 10. sierpnia 1896.

Miejski urząd targowy.

Wiadomości giełdowe

— **Wiedeń** 10. sierpnia. (Telegram *Gaz. Nar.*) Dzisiaj o godz. 2 minut 10 w południe notowano na giełdzie wiedeńskiej: kredyty 358 —, węg. zakład kredytowy —·—, anglobanki 154·75, lenderbanki 249·—, koleje państwowe 357·50, elbethal —·—, akcye tytoniowe —·—, alpiny —·—, losy tureckie —·—, unionbanki —·—, ruble 127·—.

Wiedeń d. 10. sierpnia.

Ważniejsze zmiany kursów w ostatnim tygodniu były następujące:

	1. sierpn.	8. sierpnia
Renta papierowa	101·55	101·70
Austryacka renta koronowa	101·10	101·20
Renta srebrna	101·70	101·65
Renta złota	123·50	123·45
4 prc. węg. renta złota	122·35	122 20
Węg. renta koronowa	99 40	99·45
Anglobanki	155·—	154·70
Węg. Bank kred.	386·50	386 50
Zakład kredyt.	359 50	359·—
Bank związk.	265·75	264·50
Austr. węg. Bank	968·—	976·—
Unionbanku	287 —	283 50
Austr. zakład kred. ziemsk.	445·—	442·—
Länderbanki	250 —	249·75
Alpiny	79·70	79·30
Nordbany	3400 —	3395·—
Austr. kolei północno-zachod.	269·50	268 —
Kolej doliny Łaby	274·—	273·50
Kolej państw.	358·25	357·75
Kolej połud.	102·—	101·50
Marki papierowe	58·77½	58·75

Z rynków towarowych.

Wiedeń dnia 10. sierpnia.

Ważniejsze zmiany cen w ubiegłym tygodniu na rynku tutejszym były następujące:

	najniższe	najwyższe
pszenica na jesień	6·49	— 6·61
pszenica na wiosnę	6·82	— 6·95
żyto na jesień	5·50	— 5·65
żyto na wiosnę	5·79	— 5·94
owies na jesień	5·41	— 5·51
kukurudza na maj-czerwiec	3·56	— 3·83
kukurudza na wrzes.-paźdz.	3·86	— 4·—
rzepak na sierpień-wrzesień	10·55	— 10·85

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 10 sierpnia.

Hotel Żorża. St. hr. Piniński z Wiednia, J. Kellermanu z Kańczugi, K. Odrzywolski z Schodnicy, L. Horodyski z Tłusteńkiego, J. Rosenstock z Rusiatycz, Z. Loewy z Żytomirza.

Hotel Europejski. Ekscel. Sienkiewicz z Paryża, J. Korzeniowski z Boniowa, H. Płachowska z Stanisławowa, K. Mühlner z Borszczowa, dr. A. Langer z Tarnopola, A. Regele z Wiednia, H. Goldschmied z Mainc, M. Sokalska z Trzcińca, A. de Petrowicz z Odessa, A. Dąbski z Rzeszowa.

Nadesłane.

(Za te rubrykę redakcya nie odpowiada.)

Osoba będąca w przejeździe przez Lwów znalazła się w bardzo smutnem położeniu i prosi Szanowną Publiczność o dopomożenie jej do kupienia biletu na dalszą drogę. Ofiary proszę składać w administracyi dla E. R.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić p. t. interesentów, że od 1. lipca r. b. **objąłem subagencyę znanego Towarzystwa ubezpieczeń „Gresham"** i że biuro moje znajduje się nadal przy ulicy Sykstuskiej nr. 14.

Polecając się dalszym łaskawym względom kreślę się z uszanowaniem

Jakób Schenker.

Poszukuje się mieszkania złożonego najmniej z 30 pokoi od 1 września. Pożądanym jest ogród. Zgłoszenia przyjmuje administracya *Gazety Narodowej.*

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1. maja 1896 (czas środkowo-europejski).

Pociągi przychodzą do Lwowa: pospieszne			osobowe			Stacye	Pociągi odchodzą ze Lwowa: pospieszne			osobowe		
1·30	5·10	—	8·55	6·55	9·30	Z Berlina	—	—	—	—	—	—
1·30	8·45	5·10	8·55	6·55	9·30	Z Krakowa, Wrocławia i Wiednia	8·40	2·50	11·00	4·40	9·55	6·15
5·10	—	—	8·55	9·30		Z Warszawy	8·40		11·00	4·40	—	6·15
					6·55	Z Muszyny-Krynicy via Tarnów	8·40		11·00	4·40		
5·10	—					Z Muszyny-Krynicy via Rzesz.			11·00			
						Z Muszyny-Krynicy i Mszany d. via Przemyśl						6·15
—	—	8·45	8·55	9·30	6·55	Z Chabówki via Tarnów lub Rzeszów			11·00		9·55	
5·10	1·30					Z Rozwadowa i Nadbrzezia	8·40	—	11·00	4·40		
—		—	6·55			Z Rawy via Jarosław		2·50	—	4·40		
—	1·30	8·45	—	9·30		Z Mezö Laborcz, Pesztu, via Przemyśl				4·40	6·45	
—	—	8·45	8·55		9·30	Z Chabówki via Przemyśl				—	9·55	6·15
—	1·30	—	8·55		—	Z Ławocznego, Pesztu, Munkacza przez Stryj				5·22	7·22	
—			12·10	8·—	—	Z Hrebenowa od 10/7 do 31/8 na Stryj					9·35	
—				—	1·51	Ze Skolego i Stryja				5·22	9·35	7·22
—			12·10	8·—	1·51	Z Chyrowa via Stryj				5·22	9·35	7·22
—			10·10	8·—	1·51	Z Stanisławowa via Stryj						
—			12·10	8·—	1·51	Z Suczawy, Husiatyna, Woronienki, Berhometha, Radowiec, Kimpolungu, Bukar. i Jass	6·10					
9·55			—			Z Suczawy, Czortkowa, Woron. Kałusza, Bukaresztu i Jass.				2·45		
—			2·01			Z Suczawy, Radowiec i Czudyna (każdego poniedz.)					10·25	
			6·19			Z Suczawy, Husiatyna, Kałusza, Radowiec, Kimpolungu, Jass i Bukaresztu (każd. poniedz.)						10·15
—			7·28			Z Sokala i Jarosławia via Rawa ruska				9·15	7·05	
—			8·15	·45		Z Bełzca				9·15	—	
			—	5·45		Z Podwołoczysk i Brodów na dw. Podzamcze	6·14	2·25		9·48	—	11·12
2·18	9·50		7·42	4·45		Z Podwołoczysk i Brodów na dworz. główny	6·—	2·11		9·30		10·15
2·34	10·05		8·05	5·10		Z Brzuchowic od 1/5 do 25/5 i od 15/8 do 6/9						3·20
—					8·03	Z Brzuchowic od 26/8 do 14/5						1·0
					8·26	Do Brzuchowic od 1/5 do 6/9 w święta				1·20		1·32
—						w dni powszednie				3·20		
				7·50		Janów						
				1·10	7·48	Do Janowa od 1/5 do 15/5 i od 1/9 do 30/9				9·45	3·00	8·15
				5·28	8·54	Janów od 16/5 do 31/8				3·00	9·45	6·25
						a w niedziele i święta odchodzi ze Lwowa				1·05		
						Do Zimnej wody od 1/5 do 6/9 w niedziele i święta				1·32		

Uwaga: Godziny drukowane grubemi liczbami oznaczają porę nocną od godz 6. wieczorem do 5. min. 59 rano.

W biurze informacyjnem c. k. austr. kolei państwowych we Lwowie, ul. Trzeciego Maja l. [illegible] (Hotel Imperial) jest sprzedaż biletów strefowych, okrężnych, dowolnie zestawialnych, zeszytów do jazdy, taryf i rozkładów jazdy w formacie kieszonkowym. Informacye w sprawach taryfowych i przewozowych. Czas środkowo europejski różni się od czasu lwowskiego o 36 minut. Godz. 12 czas środkowo-europejski —godz 12·36 podług zegara lwowskiego.

Petrowiczowie - Njegosze.

W Czarnej Górze gotuje się na wrzesień wielka uroczystość. W tym czasie mianowicie obchodzić będzie panująca dynastya Petrowiczów dwóchsetletnią rocznicę rządów małym państewkiem. Uroczystość tę uświetni ks. Mikołaj rewią milicyi czarnogórskiej, otwarciem nowych koszar wojskowych i instalacyą w nich pierwszego batalionu czynnych stałych wojsk czarnogórskich, uformowanego na wzór rosyjski.

Pierwotnych dziejów Cetty nie notuje żadna pisana kronika, to też są one mgliste i niepewne. Tradycya mówi, że już w r. 640 osiedli Serbowie w Czarnej Górze i żyli pod własnymi żupanami, ale historycznie prawdopodobniejszym wydaje się twierdzenie, że państwo czarnogórskie założyli oi z Serbów, którzy w r. 1389 po pogromie na Kosowem Polu nie chcieli żyć w spokoju pod obcem panowaniem.

Pierwszą historyczną rodziną panujących byli Balsowie, których ród wygasł w roku 1421 ustępując tronu Szozepanowi Czarnogórcy. Syn jego Iwan założył stolicę Cetynię, a potomkowie Czarnogórcy władali krajem aż do r. 1516. W tym roku siedział na tronie Jerzy V., ożeniony z córką weneckiego doży, a nie mogąc dać sobie rady z niesfornymi plemionami poddanych, złożył władzę na rzecz powszechnie poważanego metropolity Wasyla, który odtąd i kościelnym i świeckim został władyką.

Z końcem r. 1696 zgromadzenie ludu obrało metropolitą Daniela Petrowicza z przydomkiem Njegosz. Njegoszem nazywała się wieś pod Kotarem, do której w środku XVI. stul. schroniła się z Hercegowiny przed religijnym prześladowaniem rodzina Herakowiczów wraz z całą czeladzią domową, uboższymi przyjaciółmi, z trzodami i wszelkim dobytkiem. Rodzina ta rozpleniła się znacznie i wzrosła w majątek i znaczenie.

Daniel podjął tradycyjną walkę z Turkami tem zaciętszą, że przymieszała się do niej i osobista zemsta. Demir, basza Skodry zaprosił władykę na poświęcenie cerkwi w Podgorycy, a gdy nieostrożny Daniel usłuchał zaprosin, wtrącił go Turek do więzienia i na śmierć skazał. Już wyniszczony torturami nieszczęśliwy Daniel dźwigał własnymi rękoma pal, na którym za chwilę mieli go wbić oprawcy, gdy chciwość zwyciężyła w Turku i przyjął 600 dukatów okupu za wolność swego jeńca. Daniel wrócił do kraju, ale w r. 1702 sprawił w wilią Bożego Narodzenia rzeź Turków w całej Czarnej Górze. Kto tylko nie umknął, stracił w tym krwawym dniu życie tak, że w święta nie było już ani nogi tureckiej w kraju.

Zawarł później sojusz z rzeczpospolitą wenecką i carem Piotrem Wielkim, który w tym czasie również z Turcyą wojował. Czarnogórcy niepokoili wroga ze skrzydła w Albanii. Piotr uległ przemocy nad Prutem, zawarł co prędzej pokój i nie troszczył się o to, co się stanie ze sprzymierzeńcami. Achmet III. postanowił tedy ukarać Czarnogórę, wysłał wojsko do Podgorycy, ale ono musiało się cofnąć po klęsce pod Kawejlaczem. Gniew padyszacha był wielki, naznaczył nowego wodza w osobie doświadczonego i tęgiego Dumana baszy Kuprylicza. Ten wziął się mądrze do rzeczy. Zwabił chytrze czarnogórskich wodzów do obozu swego do Sitnicy, wymordował ich a kraj cały i Cetynię splądrował do szczętu. Władyka schronił się do jaskini pod Pastrowicami i sprawił zaraz w następnym roku Turkom rzeź pod Boganową kulą. Następnie odnowił przymierze z Wenecyą, a chociaż w r. 1718 w traktacie pożarewackim znowu nie było wzmianki o Czarnej Górze, to jednak w chwili swej śmierci 11 stycznia 1737 r. zostawiał państwo wyniszczone, ale niepodległe.

Za swego życia jeszcze kazał swego bratanka Sawę wyświęcić na metropolitę. Za panowania Sawy Chorwat Szczepan Mały, z zawodu kamieniarz, we wsi Czerńcanach podał się za cara Piotra III., który miał nie umrzeć, jeno w jego osobie ukrywać się w Czarnej Górze. Mały ten Szczepan występował jako władca kraju i prowadził z Turkami zaciętą walkę. W skutek wybuchu miny podłożonej wyleciał w powietrze, otrzymał 62 ran i stracił wzrok, a mimo to nie stracił poważania w kraju. Dopiero w cztery lata później w r. 1774 zamordował go we śnie własny sługa, Grek, przekupiony przez baszę Skodry.

Sawa panował w pokoju do śmierci t. j. do r. 1782 i zawarł nawet z Maryą Teresą przymierze, które jednak zostało martwą literą. Władyką po jego śmierci, już dziedzicznie, został bratanek jego Piotr I. Chociaż kraj był zupełnie ze wszystkiego ogołocony, nie wahał się on w myśl odwiecznej tradycyi zastawić mitry władyczej, aby tylko dostać pieniądze na proch i prowadzić walkę z Turkami, do której go wezwały manifesty Józefa II. austryackiego i carycy Katarzyny I. I tym razem była walka bez korzyści. W r. 1791 zawarto pokój Sistowski, a w nim nietylko nie uznano niezawisłości kraju, lecz przeciwnie uznano go za terytoryum tureckie.

Już tedy w następnym roku zaczęły się na nowo walki z Turcyą. 11. lipca 1796 pod Spużem stracili Turcy 4000 ludzi, a 22. września t. r. pobili ich Czarnogórcy na głowę pod Krużami, schwytali ich wodza Kara Mahometa i ścięli, a od tej klęski padyszachowie zaniechali usiłowań ujarzmienia górskiego gniazda.

Piotr I użył pokoju do zaprowadzenia ładu wewnątrz kraju, a przedewszystkiem do wytępienia ciągłych bratobójczych i zbójeckich napaści Czarnogórców wzajemnie na siebie. Początkiem tych usiłowań cywilizacyjnych było ogłoszenie w r. 1798 prawa państwowego i administracyjnego.

W r. 1797 zajęli Francuzi Wenecyę, a w r. 1805 chcieli zagarnąć także Kotar. Ludność jego i jego okolic, zwana Bokczeńcami, wezwała przeciw temu na pomoc władykę, a ten w przymierzu z Rosyą ruszył natychmiast pod Nowi, oblęgł Francuzów w Dubrowniku i wspierał równocześnie Serbów, walczących o wolność pod Kara Dżordżewiczem. Po upadku Napoleona z pomocą floty angielskiej udało się Francuzów wyparować z Kotaru. Gauthier, obrońca Kotaru i miasteczka Buduy wydał je oba władyce czarnogórskiego, a ten je oddał Austryi 1813 r. Piotr I. umarł 18. listopada 1830 r. a zgromadzony lud w r. 1834 policzył go między świętych i opiewa jako „Gwiazdę Czarnej góry".

Następca jego i bratanek Radoj, wychowany w Petersburgu, wstąpiwszy na tron przybrał imię Piotra II. Był on jednym z największych poetów słowiańskich, zaprowadził ład w administracyi państwowej, wprowadził spłacanie urzędników, prowadził bez przerwy walkę z Turkami, nadszarpnął dobrze potęgę turecką w krwawych bitwach pogranicznych i umarł na płuca w dniu 31, listopada 1851.

Znowu bratanek wstąpił na tron tj. Daniel I, który się zrzekł władzy kościelnej, sekularyzował tym sposobem władzę książęcą. Uzyskał na to zgodę Austryi i Rosyi. I w tym wypadku sprawdza się przysłowie *cherchez la femme.* Książę pokochał i ożenił się 12 stycznia 1855 z prześliczną Darynką Kwekiewiczówną. W walce z Turcyą zyskał wiele, bo zdobył na wrogu graniczną twierdzę Żabliak, ale od 1853 musiał zaniechać wszelkiego boju, bo mu go Austrya zakazała, zazdrosna o wpływ rosyjski. W tym przymusowym pokoju poprawił księgę ustaw i zaprowadził w kraju powszechną służbę wojskową mężczyzn od 15 do 50 r. życia. Tym sposobem Czarna Góra mając 200.000 ludności mogła dostarczyć 36.000 wojska. Na kongresie paryskim Ali basza usiłował utrzymać prawo do Czarnej Góry. W maju 1856 zaprotestował Daniel przeciw temu. Uzyskał sympatyę Napoleona III, a gdy jeszcze pobił Turków pod Grachowem w r. 1858, dynastya mogła się uważać za uznaną przez Europę za samodzielną. Z prywatnej zemsty zamordował Daniela jakiś Czarnogórca 12. sierpnia 1860, a na tron wstąpił znowu bratanek Mikołaj albo Nikita I, dzisiejszy panujący

Pomoc, dana powstańcom hercegowińskim przeciw Turkom naraziła czterech Czarnogórców na topór kata w Spondze. Rozdmuchało to nanowo zarzewie wojny. Omar basza splądrował kraj i cerkwie, cerkiewne szaty i sprzęty sprzedawał na targu trebińskim, ogłosił blokadę księstwa, 25. sierpnia 1862 zwyciężył pod Rjeką, ale dyplomacya sprowadziła pokój, zmuszając księcia do odstąpienia Turkom kilku punktów granicznych. Czarna Góra wpadła w straszną nędzę, wkrótce się jednak z niej wydobyła. Ks. Nikita zażądał wkrótce zwrotu owych punktów i nawet rozszerzenia terytoryum. W r. 1869 wspierał Kotar w jego zbrojnej opozycyi przeciw wojskowym ustawom austryackim, a w 1870 uzyskał wreszcie zniesienie kordonu wojskowego i opuszczenie granicznych fortów przez Turków.

W serbsko tureckiej wojnie z roku 1877 ks. Nikita zwyciężył pod Antywarem i Ulczynem, a traktat berliński w artykule 26 uznał zupełną niezawisłość Czarnej Góry. Z Mileną, córką wojewody Piotra Wukoticza ma ks. Nikita 9 dzieci. Córki Milica i Stana wyszły za rosyjskich w. książąt. Książę jest dotąd patryarchalnym władcą poddanych, ale już i do Czarnej Góry wdziera się kultura zachodnia.

F. B.

Najmniejsza

Książeczka do nabożeństwa

wyszła świeżo

Nakładem księgarni katolickiej

Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO

w Krakowie

pod tytułem: **Książeczka miniaturowa**, czyli **Krótki zbiorek modlitw**, **ułożył S. B.**

Wielkość książeczki wynosi 7/5 cntm., drukowana na najpiękniejszym welinie, drobnemi ale wyraźnemi bo zupełnie nowemi czcionkami, z obwódką różową na każdej stronicy, opraw. bardzo elegancko w miękką skórę, brzegi złote a pod niemi pąsowe.

Cena egzemplarza: 2, 3½, 5½ i 8 koron, stosownie do skromniejszej lub bardziej ozdobnej oprawy. Na porto dołączyć 15 ct.

Kuchenki naftowe „PRIMUS“ po złr. 8·50, prawdziwie senzacyjne, wytwarzające płomień gazowy z nafty, nadzwyczaj silny i bez żadnego odoru. **Kuchenki naftowe** z knotami, najlepszy fabrykat po złr. 1·80, 2·50, 3·50. **Maszynki spirytusowe „Express“** lane żelazne po 75 ct., niklowane złr 1·50. **Maszynki spirytusowe do kawy** „Non plus ultra“ Nr. 1, 2, 3, 4, po złr 4·50, 5·25, 5·75, 6·75, z kabłąkiem żelaznym a spodem porcelanowym są tańsze — poleca

ANTONI HALSKI

handel żelazny

Lwów, plac Maryacki l. 9.

Osobny magazyn mebli żelaznych na pierwszem piętrze.

DROBNE OGŁOSZENIA po 1 ct. od wyrazu.

DRUT kolczasty cynkowany do ogrodzeń po złr. 4·50 za 100 metrów, siatka druciana lakierowana do osłony okien po złr. 1 za metr kw., poleca Piotr Obrzastowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

DLA PANIENEK które ukończyły 8-mą klasę, prowadzone są kursy dopełniające o różnym programie. Uczenice przyjmowane są na cały kurs jakoteż na pojedyncze przedmioty. Wpisy rozpoczynają się 28. sierpnia. M. Bielska, Lwów ulica Pańska 5. 994

DO EGZAMINU na jednorocznych ochotników (Intelligenzprüfung) rozpoczyna się nowy kurs z dniem 15. sierpnia b. r. w istniejącej o lat kilku szkole przygotowawczej St. Dobrowolskiego, ul. Szkarpowa l. 1. 499

PREMIOWANE medalami tutki Niemojowskiego są wszędzie do nabycia.

Bryndza

świeża majowa, górska, po złr 2·28 faska lub paczka 5-kilowa. **Łapszyn — Brzeżany**

Wina stołowe, białe i czerwone, z królewsko-węgierskiej piwnicy wzorowej

wyłączny skład w handlu St. Markiewicza we Lwowie.

3.000 pokoi TAPET

na składzie okazyjnie tanio poleca

A. Krzysztofowicz we Lwowie

plac Halicki l. 2 Wzory do dyspozycyi.

Państwo Płotycz

poczta Tarnopol 8912

poszukuje zdolnego

gorzelnika.

Odpisy świadectw, które zwracane nie będą, należy nadsyłać do Dyrekcyi dóbr.

Oliwę do maszyn

1

Pasy do maszyn

poleca

W. CZOPP

Lwów, Żółkiewska l. 2.

Uwaga: Całe beczki oddaje firma franco każdej stacyi galicyjskiej i bukowińskiej.

Kapsułki z olejku różano-santałowego

aptekarza Labra z Würzburga

leczy cier-pienia pęcherza moczowego bez wstrzykiwania **w kilku dniach.** Prawdziwe z marką „Róża“. **Flakon złr. 2.** Gdzie ich nie ma, to wprost z głównego składu **C. BRADY w Kromieryżu.** We Lwowie: apteka Jana Wewiórskiego.

Tajemnice szczęścia

interesująca broszurka, oktawka, przez K. Korzyn owskiego. Cena 20 ct., z przesyłką 23 ct. Zamawiać można w księgarniach we Lwowie lub u autora, Lwów ul. Sykstuska 30.

DRUT kolczasty cynkowany po złr. 4·50 za 100 metrów, siatka druciana lakierowana do osłony okien po złr. 1 za metr kw., poleca Piotr Obrzastowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

DLA PANIENEK które ukończyły 8-mą klasę, prowadzone są kursy dopełniające o różnym programie. Uczenice przyjmowane są na cały kurs jakoteż na pojedyncze przedmioty. Wpisy rozpoczynają się 28. sierpnia. M. Bielska, Lwów ulica Pańska 5. 994

DO EGZAMINU na jednorocznych ochotników (Intelligenzprüfung) rozpoczyna się nowy kurs z dniem 15. sierpnia b. r. w istniejącej o lat kilku szkole przygotowawczej St. Dobrowolskiego, ul. Szkarpowa l. 1. 499

PREMIOWANE medalami tutki Niemojowskiego są wszędzie do nabycia.

Bryndza

świeża majowa, górska, po złr 2·28 faska lub paczka 5-kilowa. **Łapszyn — Brzeżany**

Wina stołowe, białe i czerwone, z królewsko-węgierskiej piwnicy wzorowej

wyłączny skład w handlu St. Markiewicza we Lwowie.

3.000 pokoi TAPET

na składzie okazyjnie tanio poleca

A. Krzysztofowicz we Lwowie

plac Halicki l. 2 Wzory do dyspozycyi.

Państwo Płotycz

poczta Tarnopol 8912

poszukuje zdolnego

gorzelnika.

Odpisy świadectw, które zwracane nie będą, należy nadsyłać do Dyrekcyi dóbr.

Oliwę do maszyn

1

Pasy do maszyn

poleca

W. CZOPP

Lwów, Żółkiewska l. 2.

Uwaga: Całe beczki oddaje firma franco każdej stacyi galicyjskiej i bukowińskiej.

Kapsułki z olejku różano-santałowego

aptekarza Labra z Würzburga

leczy cier-pienia pęcherza moczowego bez wstrzykiwania **w kilku dniach.** Prawdziwe z marką „Róża“. **Flakon złr. 2.** Gdzie ich nie ma, to wprost z głównego składu **C. BRADY w Kromieryżu.** We Lwowie: apteka Jana Wewiórskiego.

Tajemnice szczęścia

interesująca broszurka, oktawka, przez K. Korzyn owskiego. Cena 20 ct., z przesyłką 23 ct. Zamawiać można w księgarniach we Lwowie lub u autora, Lwów ul. Sykstuska 30.

NAUCZYCIELKA poszukuje posady do jednej lub dwóch dziewczynek. Oprócz przedmiotów szkolnych udziela muzyki i języka francuskiego. Adres: „Eugenia“. Administracya *Gazety Narodowej*. 504

STUDENTÓW dwóch lub trzech przyjmie się na stancyę z dobrym wiktem domowym, z rodzicielską opieką. Bliższa wiadomość: ul. Bogusławskiego 3 a, w parterze na lewo. 206

KUPNA I DZIERŻAWY dóbr, folwarków i realności większych i mniejszych nabyć można korzystnie zaraz za pośrednictwem mojem Z. Z. restante Dobromil 500

Un célibataire cherche pension dans une maison française. Offres: „Liberté“ restante Léopol. 207

INTROLIGATORSKIE ROBOTY wykonuje porządnie i tanio Mund, ulica Kochanowskiego l. 1, dawniej właściciel handlu papierowego przy ulicy Kamiennej

Chrześcijanie! Nad „Morskiem Okiem“ odkryłem nowe źródła, wody podostatkiem, kąpiel znakomita. Urządzono tylko dla Chrześcijan. Józef Iwanicki.

Poszukują umieszczenia:

Nauczycielka Polka

dyplomowana, znająca dokładnie języki: francuski, niemiecki i angielski, również rysunki 892

Nauczycielka Francuzka

biegła w muzyce.

Nauczycielka Polka

biegła w francuskiem, niemieck. i muzyce.

Nauczycielka Niemka

muzykalna, biegła w francusk. i angielsk.

O zgłoszenia prosi:

A. Koczorowska, dyplomowana nauczycielka, Poznań ul. św. Marcina 68.

Pszenica do siewu

oryginalna Banatka, w roku 1895 sprowadzona, paręset centn. metr.

do sprzedania.

100 klg. wraz z workiem zł. 7·50. loco dworzec Husiatyn.

Zarząd dworu Husiatyn.

KASY stare i nowe sprzedaje najtaniej **Emil Weiner** WIEN I., Salzthorgasse 3.

Wobec nieprawnej i nierzetelnej konkurencyi widzą się podpisani właściciele

Zakładów posługaczy publicznych

zniewoleni zrobić niniejszem Szanownej P. T. Publiczności

Przestrogę!

Bardzo często się zdarza, że różne indywidua powołują się na nasze firmy i starają się w ten sposób ułatwić sobie pozyskanie różnych posług, a w szczególności przeprowadzenia z pomieszkań mebli itp. kosztownych urządzeń.

Ponieważ właśnie przy tych czynnościach często się nadarza, że Szan. P. T. Publiczność bywa na rozmaite uszkodzenia i szkody narażoną, albowiem ci nie mają odpowiednio wyrobionych ludzi, ani narzędzi, ani kaucyi złożonej w Magistracie (któraby dać mogła gwarancyę) przeto uprzejmy zwrócić na tą okoliczność uwagę, i przed powierzeniem czynności żądać odpowiednich legitymacyj z naszych Zakładów.

Z poważaniem 8903

Edward Hess
Michał Walichiewicz
Konstanty Gawlikowski.

Fabryka sztucznych nawozów Spółki komandytowej Juliana Wanga we Lwowie

poleca na sezon jesienny z gwarancyą składników

mączkę kościaną, superfosfaty, siarkan amonowy, żużle Thomasa, kainit etc.

Biuro przy ulicy Akademickiej l. 5. — Cenniki na żądanie wysyłamy odwrotnie.

Własnego wyrobu najlepszą

Masę woskową na podłogi

i prawdziwą

Masę francuską na podłogi

poleca 7975

ALOJZY HÜBNER

Lwów, Rynek 38.

Biuro nauczycielskie Henryki Teisseyre

dawniej śp. Anieli Dembowskiej 7718

Kraków, Kolejowa 1

umieszcza nauczycieli, guwernantki i bony wszelkich narodowości z dyplomami nauczyc., muzyką i kilkoma językami.

Darlehen

von 500 fl. aufwärts bis zum höchsten Betrage als Personalcredit coulant und discret besorgt Agentur Budapest, Postfach 107. 8921

Przyjmuję

uczniów na stancyę

którzy oprócz najtroskliwszej opieki i zdrowego wiktu, będą pod nadzorem emerytowanego profesora gimnazyalnego. Lwów, ulica św. Teresy l. 20, I. piętro. Zofia Gołębierska.

WYROBY SPECYALNE

PARFUMERYA

AUX VIOLETTES DE PARME

ED. PINAUD

Mydło..... Aux Violettes de Parme
Essencya dla chustek Aux Violettes de Parme
Woda tualetowa.. Aux Violettes de Parme
Pomada..... Aux Violettes de Parme
Olejek..... Aux Violettes de Parme
Puder ryżowy.... Aux Violettes de Parme
Kosmetyki..... Aux Violettes de Parme

37, Boulv. de Strasbourg, 37

Znakomity musujący

Porter angielski

1 flaszka 70 ct., ½ flaszki 35 ct. przy większem odbiorze franco do każdej stacyi kolejowej poleca handel 7167

ALBERTA SZKOWRONA

Lwów, plac Maryacki 7.

Dla cyklistów!

Wszelkie nawet najtrudniejsze naprawy uskutecznia tanio, dobrze i z poręczeniem trwałości — dla Lwowa i prowincyi

A. Zajączkowski

mechanik, Lwów, ulica Kopernika l. 17.

Budapeszt. Kövesi'ego Budapeszt.

największa restauracya, winiarnia i piwiarnia

w Rynku Elżbiety Nr. 27. 8094

Codziennie **wielki koncert kapeli wojskowej. — Wstęp wolny.**

Zwiedzającym wystawę tysiąclecia węg.

można z największymi pochwałami polecić 8091

Restauracyę Lipperta, w Rynku Elżbiety

naprzeciw **Pałacu Nowego Yorku.**

Pierwszy węgierski akcyjny browar na wystawie (Corso) w Budapeszcie.

Dyplom honorowy c. k. Ministerstwa handlu.

C. k. uprz. rafinerya

spirytusu, fabryka rumu, rosolisów, likierów i octu

Juliusza Mikolascha Następców

Jakób Sprecher i Spł.

poleca

NA NALEWKI

najlepszej jakości rektyfikowany spirytus

„Bongout“.

Składy w mieście:

ulica Halicka l. 1 i ulica Kopernika l. 9.

Na prowincyę wysyła fabryka spirytus pocztą w blaszankach pięciolitrowych wagi do 5 kilogr.

Zaręczynowe pierścionki,

Julian Dąbrowski

we Lwowie, ulica Teatralna l. 7

poleca **własne wyroby ze złota** urzędownie cechowane, tak nowe jakoteż „Ocasion“. **Zegarki** kieszonkowe złote, srebrne stalowe, niklowe oraz pendułowe francusk., jakoteż **budziki.**

Ślubne obrączki

Fotografia dla amatorów.

Uznane, znakomite **przyrządy fotograficzne salonowe i podróżne,** nowe niezrównane **momentalne** ręczne **przyrządy** tudzież

wszelkie fotograficzne przybory

poleca 7550

A. MOLL

c. i k. nadworny dostawca

w Wiedniu, I. Tuchlauben 9.

Nauka bezpłatnie. — Na żądanie wielki ilustrowany cennik. — Ten dział handlowy założony został 1854 r.

Kantor wymiany

c. k. uprz. galic. akcyjnego Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszelkiego rodzaju papiery i monety

po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizyi.

Jako dobrą i pewną lokacyę poleca:

4½% **listy hipoteczne**
5% **listy hipoteczne prowizowane**
4% **listy hipoteczne koronowe**
4% **listy Towarz. kredytowego ziemskiego**
4½% **listy Banku krajowego**
4% **listy Banku krajowego**
5% **obligacye komunalne Banku krajowego**
4½% **pożyczkę krajową galicyjską**
4% **pożyczkę krajową galic. koronową**
4% **pożyczkę propinacyjną galicyjską**
5% **pożyczkę propinacyjną bukowińską**
4½% **pożyczkę węgierskiej kolei państwowej**
4½% **pożyczkę propinacyjną węgierską**
4% **węgierskie obligacye indemnizacyjne**

które to papiery jakoteż i wszelkie renty austryackie i węgierskie Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze kupuje i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych.

Uwaga: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie **wylosowane**, a **już płatne miejscowe** papiery wartościowe, tudzież **zapadłe kupony za gotówkę**, bez wszelkiego **potrącenia**, zaś **zamiejscowe**, jedynej za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Najnowsze specyalności

z chemicznego laboratoryum kosmetycznego

Dr. Roberta Fischera

doktora chemii i fabrykanta kosmetyków

Wiedeń, I., Habsburgergasse 4, II. piętro.

Włosy na twarzy, rękach, ramionach itp.

usuwa na drodze chemicznej **Epilatoire.** Zastosowanie proste i bezbolesne, działanie powolne lecz niezawodne. Epilatoire przy dłuższem użyciu niszczy doszczętnie cebulki włosowe raz na zawsze i wykluczа następne odrastanie włosów. W razie zawodu zwracamy zapłaconą kwotę.

Najnowsze i najmodniejsze paryskie farby do włosów

rudawo blond, kasztanowate z złotym odbłyskiem, jasno blond itp. Wykonuje się albo za osobistem zgłoszeniem lub też za nadesłaniem odnośnej próbki włosów z wszelką dokładnością i poręczeniem.

Ceny specyalności:

Środek na zniszczenie włosów (Epilatoire) nie tylko je niszczy ale nie pozwala im wcale odrastać, mały flakon	złr.	5·—
dtto dtto duży flakon	„	10·—
Pasta usuwająca natychmiast włosy z twarzy, ramion itp. sztuka	„	1·—
Crem przeciwko piegom, słoiczek	„	2·—
Ozon rozpuszczony w wodzie, flakon pół-litrowy	„	1·25
Woda „Blondeur“, flakon pół-litrowy	„	3·—
„Fo“, farba do włosów, od blond do czarnych po zł. 1·20 do 3·— i	„	5·—
Puder emallowy, do użycia w dzień, 3 rodzaje, pudełko wraz z różem	„	3·—
Kwarcowy piasek kosmetyczny do usunięcia wągrow, pudełko	„	1·50
Środek przeciwko czerwonym nosom i pryszczom (Fangi di Sciafani)	„	2·—

Broszura o sposobie używania **ozonu** i powyższych **specyalności** na żądanie gratis i franco. **Świadectwa** o nieszkodliwości i skuteczności zawsze do przeglądnięcia, Tysiące podziękowań. Fachowej rady, informacyj udzielam darmo codziennie od 10—12 i od 2—4. Na listowne zapytania chętnie odpowiadam. Do nabycia wprost u mnie.

W Krakowie u aptekarza Arnolda Reifera, w Rynku l. 13.

Na sprzedaż.

1. **Majątek ziemski**, powiat Cieszanów, 823 m. obszaru, z tego 218 morgów roli, 85 m. łąk i 520 m. lasu, 15 minut od stacyi kolejowej, młyn, budynki murowane w bardzo dobrym stanie. Cena 80.000 złr. z inwentarzem (60 sztuk) i krescencya. Dług Banku hipoteczn. 36.000 zł.

2. **Majątek ziemski**, powiat Mościska, 10 klm. od stacyi Sądowa Wisznia, 320 m. obszaru z tego 280 m. roli, 40 m. młodego lasu, dom mieszkalny o 8 pokojach zpn., czynsz dzierżawny roczny 2460 złr.

3. **Majątek ziemski**, pow. Złoczów, 3 klm. od stacyi kolejowej Zarwanica, 250 morgów obszaru, z tego 30 m. łąk, dom mieszkalny murowany o 10 pokojach, z ogrodem warzywnym i owocowym, 2 stajnie murowane nowe, 2 stodoły, młocarnia z kieratem, młyn nowy, 2 karczmy, 2 domy czynszowe z inwentarzem żywym (około 40 szt.) i martwym. Cena 45.000 złr. Długi hipoteczne 22.000 złr.

4. **Majątek ziemski**, powiat Stanisławów, 1300 morgów, z tego 1000 m. lasu, 300 m. roli, dom mieszkalny w pałacowym stylu murowany o 15 pokojach, kryty blachą, budynki gospodarskie w bardzo dobrym stanie. Cena 180.000 złr. Dług bankowy 63.000 zł.

5. **Majątek ziemski**, powiat Stanisławów, ½ mili od stacyi kolejowej, 420 m. obszaru, z tego 350 m. roli, 70 m. lasu brzozowego i grabowego, Budynki w bardzo dobrym stanie, dwór o 10 pokojach, młyn ze stawem, inwentarz: stajnia zarodowa 105 sztuk. Cena 85.000 złr., dług Banku hipot. 22.000 złr.

Bliższych wiadomości udzieli kancelarya adwokacka **Dr. Wincentego Bałabana i Dr. Aleksandra Vogla** we Lwowie przy ulicy Kopernika l. 7, I. piętro.

ODZNACZONA

srebrnym medalem na wystawie pow. 1894

PRACOWNIA POZŁOTNICZA

WALENTEGO JAKÓBIAKA

we Lwowie, ulica Sykstuska l. 20

wykonuje artystycznie, szybko i po cenach umiarkowanych wszelkie wyroby w zakres pozłotnictwa wchodzące, jak

Ramy do obrazów i zwierciadeł, konsole, figury, wyzłaca i ozdabia wnętrza kościołów, salonów etc. etc.

Szczególniej poleca się Wlbnemu Duchowieństwu

JAN IHNATOWICZ

poleca

niezawodne, wypróbowane środki do wywabiania wszelkich plam

	ct.
MANDINA usuwa plamy powstałe z soków cukrowych, białka, lodów itp., flakon	25
APSEINA wyciąga plamy tłuste z materyj jedwabnych kolorowych	25
ACETINA niszczy plamy alkaliczne i moczowe, flakonik	25
BENZOLINA wywabia plamy tłuste i potowe, maziowe i pokostowe, flakonik mały 20 ct. cały	30
BRAZYLINA prane w brazylinie materje czarne wypłowiałe i poplamione odzyskują pierwotny kolor, połysk i sztywność pakiet	08
ETILINA usuwa plamy powstałe z podłóg, z farb anilinowych, trawy, lakierów i smoły flakon	25
JAVELINA wywabia z bielizny plamy powstałe z piwa, wina czerwonego, owoców, konfitur, flakon	20
KWASEK w laseczkach używa się do czyszczenia palców z aramentu, laseczka	05
KORZEŃ mydlany do prania materyj jedwabnych otłuszczonych i zbrudzonych pakiecik po 2 ct. i	40
MYDEŁKO żółciowe do wywabiania plam zastarzałych z materyj bawełnianych, wełnianych i jedwabnych kawałek	25
ODALINA usuwa plamy powstałe z kurzu, potu, tytoniu, mleka, piwa, kawy, czekolady, pleśni, wilgoci, śmietanki, rosołu i t. p., flakon	35
OKSALINA wywabia plamy atramentowe, rdzawe i krwawe, z papieru i bielizny, flaszka	25
QUILAJA materje wełniane i jedwabne, prane w odwarze Quilai tracą plamy i odzyskują świeżość, przytem kolor materji nie traci, pakiet	06
WYSKOK terpentynowy usuwa plamy pokostowe, olejne i żywiczne, flakon	25
ZIEMIANEK oczyszcza materje białe wełniane z brudu i kurzu	2

Nabyć można we Lwowie w sklepach własnych ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka l. 11. W Krakowie Sukiennice l. 20. — W Czerniowcach Rynek l. 2. 31

Księgarnia G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

poleca

Eliasz Walery. *Ilustrowany przewodnik do Tatr, Pienin i Szczawnic*, z 58 ilustr. i mapą Tatr Wydanie piąte przerobione i uzupełnione, w oprawie złr. 2·30.
Gliński Kaz. *Król Bolesław Śmiały.* Tragedya. Złr. 1·50.
Gorazda Wojc. *Silesiana, z pamiętnika dziennikarza.* (Czysty dochód przeznaczony na rzecz polskiego gimnazyum w Cieszynie.) 60 ct.
Historya dwóch lat 1861—1862, przez Z. L. S. Tom V. złr. 4·20, za komplet w 5 tomach złr 18·20.
Kowerska Zofia. *Na służbie*, powieść. 2 tomy złr. 2·60. 8180
Likowski Edw. ks. biskup. *Unia Brzeska (r 1596)* złr. 3·60.
Obrachunki polityczne, I. Rosya w obec Polski, skreślił publicysta z Warszawy. 60 ct.
Odpowiedź Jerzego Moszyńskiego na korespondencyę z Krakowa zamieszczoną w Nr. 17 „Kraju“ 28 b. 15 ct.
Położenie i potrzeby kościoła katolickiego w Stanach Zjednoczonych północnej Ameryki a w szczególności zamieszkałych tam Polaków, przez **X. J. C.** Złr. 1·20.
Prądzyński Ign. *Pamiętnik historyczny i wojskowy o wojnie polsko-rosyjskiej w roku 1831.* Złr. 1·80.
Wacław ks. Kapucyn. *Wiadomość historyczna o cudownym obrazie Najśw. Panny Maryi Łaskawej w kościele katedr. we Lwowie.* 30 ct.
Wysocki Ign. *Iryna*, powieść poleska. 80 ct.
Zbyszewski L. ks. *Prawowitość i lojalizm*, kryzis myśli polskiej. Złr. 1·—.

Galic. Bank kredytowy

począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje

4% ASYGNATY KASOWE

z 30-dniowem wypowiedzeniem i

3½% ASYGNATY KASOWE

z 8-dniowem wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% **Asygnaty kasowe** z 90-dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 1. maja 1890 po 4%** z 30-dniowem terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 31. Stycznia 1890. ***Dyrekcya.***

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.